Nr. 27 Kraków, Piątek dnia 3 Lutego 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł.2.20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby. nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Odroczenie Rady państwa.

Wieczorne wtorkowe posiedzenie było wyrokiem śmierci dla Rady państwa. Czy ta śmierć est tylko chwilowym letargiem, czy też zgonem bez zmartwychwstania, albo raczej ze zmartwychwstaniem. ale w innej postaci, to najbliższa przyszłość. a w niej wypadki. które teraz szybko jedne za drugiemi postępować muszą, okażą nam najlepiej. W każdym razie, czego nie potrafiła dokonać bójka posłów z dziennikarzami, tego dokonała sprawa polepszenia placy sług. Rada pańswa zostala nareszcie odesłana do domu. Uczucie ulgi ogarnia ludy austrjackie.

Na wtorkowem wieczornem posiedzeniu referent Piętak i minister Kaicl gorąco bronili wniosku komisji. aby zgodzić się na brzmienie proponowane przez Izbę panów. Minister przedstawiał. że wszelka inna uchwała byłaby właśnie jak największą przeszkodą do sankcjonowania podwyższenia płacy sług państwowych. Mimo tego lewica uparła się postawić na swojem, dla czczej demonstracji jedynie przeciwko rządowi, i postawiła dwa wnioski. Z jednym z nich wystąpił dep. Schlesinger, żądając aby ustawa działała wstecz już od 1 stycznia b r.; z drugim dep. Pergelt. żądając na wypadek odrzucenia wniosku Schlesingera, aby moc obowiązująca ustawy liczyła się od dnia 1 kwietnia b. r. I skutkiem braku należytej organizacji prawicy stało się. że wniosek Schlesingera został uchwalony jednym głosem większości.

Bezpośrednio po głosowaniu prezydent przystąpił do wyznaczenia następnego posiedzenia na piątek. Posiedzenie skończyło się oświadczeniem Schönerera, że prezydent Fuchs „musi być albo chory albo bezczelny" (*entweder ist er krank oder ist er frech)* skoro nie chce postawić na porządek dzienny schönererowskich wniosków o oskarżenie ministrów...

Kto wie czy to nie były ostatnie słowa tego parlamentu. Prezydent Fuchs dodał do nich tylko taką uwagę: „Ja panu nie będę odpowiadał. I to także jest odpowiedź, którą wysoka Izba rozumie"... Dep. Schönerer: „Ja panu zawsze głowę zmyję"... Prezydent: „Nie masz pan już głosu. Będziesz pan mógł potem mówić, ile się panu podoba".

Piątkowe posiedzenie nie przyjdzie już do skutku, bo oto telefonują nam z Wiednia, że pismem prezydenta Thuna do prezesa Izby panów i prezesa Izby poselskiej, została Rada państwa odroczona na podstawie postanowienia cesarskiego z dnia 1 lutego b. r.

4,200.000!

Lwów 31 stycznia.

[List oryginalny „Głosu Narodu"].

Dyrektor Banku krajowego Zgórski, przydany jako mąż zaufania komisarzowi rządowemu, zawiadującemu obecnie galicyjską Kasą Oszczędności, w rozmowie z jednym z dziennikarzy oświadczył, że suma stanowiąca prawdopodobną stratę Kasy, wynosi, o ile dotąd stwierdzono, kwotę 4,700.000 złr., ale że z tego zaledwie 500.000 złr. przypada na firmy czy osoby na razie niewymieniane — kwota zaś wynosząca 4,200.000 złr. tkwi w przedsiębiorstwach naftowo-dziennikarskich spółki. Szczepanowki, Odrzywolski i Wolski. Cztery miljony dwakroć stotysięcy guldenów!! Poprostu nie chce się temu wierzyć! Czuło się już od dłuższego czasu, że ta spółka poetyczno-polityczno ekonomiczno-gründerska, która postanowiła pouczać cały kraj jak ma się rządzić i jakim ideałom służyć, rozpoczyna rozpaczliwe i niebezpieczne wysiłki, które nic dobrego nie wróżyły. Żeby jednak aż rzeczy do tego stopnia doszły, to poprostu dla każdego, kto zna nasz kraj i istniejące w nim stosunki, wydać się musi wprost niepojętem. Dyrektor Zgórski w rozmowie z owym dziennikarzem na zapytanie, czy straty są nieuniknione, dał aż nadto wyraźną odpowiedź:

„Zagadką jest, jak zabezpieczyć się na przedsiębiorstwach naftowych Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego..." Można sobie wyobrazić jakie wrażenie sprawiają te spadające jak piorun z jasnego nieba informacje... Doprawdy mimowoli zadają sobie tu pytanie, czy dyrektor Zima, człowiek powszechnie szanowany, wiedział o tem, że kredyt spółki *Słowa polskiego* doszedł do tak zuchwałych i przestraszających rozmiarów i to kredyt udzielany przez jednę tylko jedyną instytucję?

— Pytaniem tem zajmować się będzie komisarz rządowy wraz z przydanymi sobie mężami zaufania, którzy prowadzą śledztwo dyscyplinarne przeciwko dyrektorowi Zimie. Buchalter, który nie mógł o tem nie wiedzieć, p. Wędrychowski, otrzymał już dymisję. Że stać się mogło to, co się stało — jest to tylko wina statutu i urządzeń wewnętrznych Kasy. Dość powiedzieć, że dyrektor sam udzielał kredytu hipotecznego kaucyjnego (budowlanego), bez uchwały dyrekcji i bez porady doradcy prawnego. Były też solo-weksle, zaopatrzone tylko jednym podpisem. Jakie interesy robiła Kasa, dowodzi taki przykład: Wieś Bratkowice, która się starała o pożyczkę, oceniono w Kasie na 400.000 złr. i skutkiem tego udzielono na nią pożyczki w kwocie 200.000 złr. Niebawem Bratkowice poszły na licytację. Ta sama galicyjska Kasa oszczędności nabyła Bratkowice za.. 150.000 złr.!!!

Dyr. Zgórski oświadczył interwiewującemu go dziennikarzowi, że referat pożyczki bratkowickiej miał syndyk Kasy, dr. Gdzimir Małachowski, burmistrz miasta Lwowa. Wszystko to są rzeczy i dziwne i ponure! Zakrywać to w interesie publicznym, w interesie instytucji, w interesie dobra ogółu — jak to czyni *Dziennik polski* i jak to czynił niestety i p. Zet, informujący was o sprawach lwowskich — to nie zdało się na nic. Jest to polityka niemoralna przedewszystkiem, a potem i bezużyteczna. Pięknie i rozumnie odpowiedział dyrektor Zgórski interwiewującemu go dziennikarzowi na zapytanie: „Czyście się panowie liczyli z tem, co za wrażenie zrobi Wasz komunikat?" P. Zgórski odrzekł: „Nie liczyliśmy się z niczem. Spełniliśmy tylko nasz obowiązek — chodziło nam o kredyt kraju!" W końcu dr. Zgórski zapewnił, że choćby nawet przyszło zwrócić wszystkie wkładki Kasy, fundusze się znajdą, jeżeli po zestawieniu bilansu i prawdziwego stanu interesów okaże się, że wkładki mają zupełne pokrycie w aktywach. Rząd i kraj przyjdzie kasie z pomocą, jeżeli okaże się, że fundusz rezerwowy pokrywa wszystkie straty". To „jeżeli" wypowiedziane zostało dlatego, że dział hipotek nie jest jeszcze zbadany. Komisarz rządowy z mężami zaufania od 11 dni badają już stan Kasy: bilans jednak i szczegółowe skontra ukończą się dopiero za 4 tygodnie. Co do funduszu rezerwowego wynosi on 4.000.000. Ciche rezerwy wynoszą pół miljona.

W to jednak wliczony jest dom Kasy wartości 780.000 złr. *De facto* zatem fundusz rezerwowy wynosi tylko $3^3/_4$ miljona. Książeczek oszczędności w kasie jest 75.000 sztuk, z czego połowa należy do ubogich ludzi. Suma wkładek wynosi około 30 miljonów złr...

Nad tymi smutnymi wypadkami naszego bezrządu i lekkomyślności krążą już żydowskie kruki. Oto co czytamy w ostatnim *Dzienniku polskim* o nowym banku, który zakładają najbardziej ponure postacie naszego galicyjskiego życia. Oto informacje *Dziennika polskiego*: „Bank zakładają dwaj wybitni działacze żydowscy: posłowie Byk i Rappaport, oparci o potężne plecy Laenderbanku za pośrednictwem jego widomego przedstawiciela hr. Jana Stadnickiego i zakreślają mu olbrzymie rozmiary: wszelkie możliwe agendy finansowe, nie wykluczając ubezpieczenia, mają wejść w jego program. Zarówno więc finansowe podstawy tworzącego się konsorcjum, jak jego zakres działania każą się liczyć z nim poważnie i zwrócić uwagę na to, jakie następstwa pociągnie ono za sobą dla przemysłu chrześcijańskiego — nie można się bowiem łudzić, ażeby pp. Byk i Rappaport rozpoczynali przedsiębiorstwo w innym celu, jak dla popierania ściśle żydowskich interesów.

„Firma p. Jana Stadnickiego, który stanął przezornie za kulisami sprawy, nie dostarcza żadnej gwarancji. Zdaje się, jakoby stara prawda, że szlachcic polski nie może się obejść bez żyda, znajdowała tutaj jakieś konieczne, prawie fatalistyczne potwierdzenie. P. Stadnicki nie ma za sobą niestety pięknej tradycji Zamoyskich, którzy oczyścili u nas Zakopańszczyznę z żywiołu semickiego, tradycją jego jest chyba nazwanie pracującego, a nie szachrującego z żydami ludu polskiego „motłochem" — i taka tradycja nie upoważnia nas do oczekiwania po nim niczego innego, jak sklecenia spółki finansowej z pp. Bykiem i Rappaportem.

„Nie da się zaprzeczyć, że nowy bank żydowski, jeżeli wejdzie w życie, zagrozi poważnie żywotności Kasy oszczędności. Przeczenie tego byłoby dobrowolnem łudzeniem się, zamykaniem oczu na niebezpieczeństwo, polityką strusią. Nie chcemy przez to powiedzieć, że żydzi zdołają sprowadzić upadek kasy, której chrześcijański charakter był im oddawna solą w oku — przekonani jesteśmy, że przetrwa ona obecną burzę, lecz stanowisko jej utrudni się ogromnie, a utrudnienie to odbije się dotkliwie na drobnym chrześcijańskim przemyśle. Można powiedzieć, że przemysł ten, gwarantujący średni byt tysiącom rodzin chrześcijańskich, a przygnieciony potężną konkurencją produkcji fabrycznej, w bardzo znacznej mierze zawdzięczał istnienie swoje dogodnemu i łatwemu kredytowi, jakiego dostarczała mu Kasa oszczędności. Tak było dotąd. Od tygodnia jego stosunki zmieniły się gruntownie.

„Najpierw nieuchwytna, a szatańska intryga żydowska odciągnęła jej miljonowy kapitał, rujnując także po drodze setki naiwnych chrześcijańskich właścicieli oszczędności; obecnie zaś nowe konsorcjum finansowe, wyrosłe na brudnych falach tego sztucznego zalewu, atakuje ją wprost siłą swojej konkurencji. W takich warunkach ustać musi dotychczasowy dostępny kredyt, na którym zasadzał się byt tysięcy naszych drobnych przemysłowców i rękodzielników — i do warsztatów ich lada dzień zajrzeć może ruina. Skutki opisanej machinacji bankierskiej na przyszłość mogą być nieobliczalne — cała liczna warstwa, która w życiu społecznem stanowiła ostoję przeciwko agitacji socjalistycznej, może stoczyć się w przepaść, a raz popadłszy w ramiona nędzy, pomnoży niewątpliwie zastępy desperatów, na których tworzeniu nie zależy chyba tym, co decydować mają o koncesji dla nowego banku żydowskiego". *ABC.*

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Francja w zgodzie z Niemcami.

Od pogromu Francji przez wojska niemieckie w roku 1870/71 najgorętszem pragnieniem każdego patrjoty francuskiego był odwet, przywrócenie narażonego na szwank bezprzykładnym pogromem honoru armji francuskiej i odzyskanie utraconych prowincyj. „La trouée de Belfort“ było owym talizmanem, który przez lat prawie 30 trzymał w ustawicznem naprężenin umysły francuskie i hypnotyzował zbiorową duszę ambitnego narodu. Francuzi pomimo szalonej zaciętości swych walk klasowych i frakcyjno-parlamentarnych, byli zawsze jedni i niepodzielni na punkcie nienawiści ku Prusom, w owem dążeniu patrjotycznem skierowanem ku wschodniej granicy. W tem dążeniu posiwieli bojownicy z r. 1870, w tem dążeniu trwali niewzruszenie wszyscy mężowie rządowi i polityczni, w tem dążeniu wychowywano armję i młode pokolenia. Ktoby przed kilku jeszcze laty głosił pogodzenie się z Niemcami i formalne zrzeczenie się utraconych faktycznie od tak dawna prowincyj, ten byłby się naraził na ukamienowanie od tłumu ulicznego. Gdy przed ośmiu laty niemiecka cesarzowa-wdowa przejeżdżała przez Paryż, nawet energja władz i silnie skonsygnowane straże policyjne nie zdołały obronić jej od zniewag ze strony tłumów. Gorzej jeszcze poszło kilka lat przedtem królowi hiszpańskiemu Alfonsowi XII, który wracając z wizyty od dworu berlińskiego, gdzie został zaszczycony godnością właściciela jednego z pnłków pruskich nłanów, w mundurze pnłkownika pruskiego nkazał się w otwartym powozie na ulicach Paryża. Tłum wziął to za prowokację i wymierzył sobie doraźne zadosyćnczynienie pomimo energicznych wysiłków policji. Boulanger znaczną część swej wielkiej popularności u mas zawdzięczał swym obietnicom, że skoro przyjdzie do władzy, wypowie Niemcom wojnę.

Ciągła myśl o odwecie, jakkolwiek sama przez się bardzo szczytna i chlubna, z drugiej strony miała i swe niekorzystne skntki, bo absorbowała całą uwagę narodu francuskiego i odwracała ją od kwestyj nieraz bardzo żywotnych i doniosłych. I tak na przykład następstwem tego jest dzisiejsze samowładztwo Anglji w Egipcie i w całej dolinie Nilu, bo gdy Freycinet w r. 1881 usiłował przeprowadzić wysłanie 10.000 żołnierzy francuskich do Egiptu, aby dokonali okupacji kraju razem z Anglikami, większość w rządzie i w Izbie oparła się temu z obawy, aby nieangażować części armji po za morzem, której brak mógłby zaważyć na szali w razie wojny z Niemcami. I tak Freycinet podał się do dymisji, a Egipt jest dla Francji na zawsze stracony. Ferry, nader bystry i zdolny mąż stanu, diatego na zawsze zabił swą popularność, (tak, iż aż do swej śmierci nigdy już nie zdołał wypłynąć) bo za poradą Bismarcka w r. 1886 zaangażował się w Tonkinie, w czem upatrywano podstęp ze strony niemieckiej; a pogardliwy przydomek „Tonkińczyka“ pozostał mu aż do śmierci.

Powtarzające się ciągle niesłychane prowokacje ze strony Anglji, dotkliwe klęski dyplomatyczne, jakie Anglja, wyzyskując swe szanse morskie, rozmyślnie zadaje Francji w dziedzinie polityki kolonialnej, ciągłe obrażanie z jej strony wrażliwości i honoru narodn francuskiego, zaczynają teraz usposabiać umysły społeczeństwa francuskiego przychylniej dla Niemiec — co do niedawna wydawało się jeszcze niemożliwem. Jest to wynik poczucia pewnej bezsilności wobec Anglji (bo wojna francusko-angielska byłaby głównie wojną morską i kolonialną), wskutek którego słabszy pomimowoli ogląda się za sprzymierzeńcami — a przymierze rosyjskie w konfliktach z Anglją zupełnie niestety Francję zawiodło.

Codziennie mnożą się głosy, nawet w dziennikach najmniej dotąd o sympatje niemieckie podejrzanych, polecające zbliżenie się do Niemiec i kooperację z Niemcami przeciw Anglji, oraz udowodniające, że nie Niemcy, lecz Anglja jest dziedzicznym wrogiem Francji. Zwrot ten w umysłach francuskich nie jest wprawdzie bynajmniej ogólnym, ale sama już publiczna spokojna dyskusja nad pogodzeniem się z Niemcami jest objawem bardzo znamiennym i charakterystycznym, tem więcej, że przemawia za niem wiele wybitnych nazwisk, jak literat Daudet i admirał Reveillère. Czasopismo *Vie Illustrée* urządziło na ten temat formalną i wyczerpującą ankietę.

Pisma niemieckie, zwłaszcza zacięcia szowinistycznego, przyjmują zimno i z rezerwą te objawy pewnego zwrotu u Francuzów, twierdząc, że o jakiemś stalszem przymierzu francusko-niemieckiem nie ma mowy, póki rząd francuski pewnych nie da gwarancyj, że Francja definitywnie wyrzeka się utraconych w r. 1871 prowincyj i myśli odwetu a do takiej abdykacji, zdaniem ich, bądź co bądź, dużo jeszcze upłynie czasu.

Jeśli się historycznie zbada kwestję, kto właściwie zasługuje najwięcej na miano „dziedzicznego wroga“ Francji, to bądź co bądź nikt do niego nie ma większego prawa, jak Anglia, której historja jest jednem prawie pasmem wojen z Francją, zakończonem dopiero bitwą pod Waterloo w r. 1815. Anglja była duszą i sprężyną wszystkich koalicyj europejskich, które zwalczały przewagę francuską na lądzie, tak za Ludwika XIV jak za Rewolucji i czasów Pierwszego Cesarstwa, i ona jedna wychodziła na tem zawsze dobrze, bo podczas gdy oręż francuski powalał na lądzie najgroźniejsze nawet koalicje, na morzu odnosiła zwycięstwa Anglja, zabierała Francji najpiękniejsze kolonje i niszczyła jej handel. Główne ostrze polityki Napoleona I było zawsze skierowane przeciw Anglji, a ostateczne zwycięstwo koalicji europejskiej w r. 1813 i 14 ugruntowało tylko przewagę Rosji na lądzie i wszechwładztwo Anglji na morzu.

Od wojen napoleońskich datuje się też nadzwyczajny rozwój wszechświatowej potęgi Anglji. Jedynym dłuższymokresem pokojowym w stosunkach francusko-angielskich jest wiek XIX po kongresie wiedeńskim i na ten czas przypada także kilkakrotna koopercja wojenna obu państw, czy to w wojnie Greków o niepodległość, czy w powstaniu Belgijczyków przeciw Holandji, czy w wojnie krymskiej, czy w Chinach. Za Napoleona III stosunek Francji do Anglji stał się nawet bardzo serdecznym i od tego czasu datuje się dłuższa zażyłość między „obu mocarstwami zachodniemi“. Dopiero znowu w najnowszych czasach okupacja przez Anglję Egiptu, zdobycie przez Francję Tonkinu, Dahomeyu, Tunisu i Madagaskaru obudziły na nowo wiekowy antagonizm kolonialno-handlowy.

Opinja publiczna francuska jest dzisiaj postępowaniem Anglji bardzo wzburzona, a że zawiodła się na swoim tyle wielbionym sprzymierzeńcu rosyjskim, więc nie dziw, że chwilowo szuka i tam sprzymierzeńców, gdzie dotąd widziała najzaciętszych wrogów. Czy ten zwrot szersze ogarnie koła w obu krajach, tak we Francji, jak w Niemczech, o tem trudno dzisiaj przesądzać, zwłaszcza wobec zmienności opinji we Francji, a w jakikolwiek sojusz niemiecko-francuski w stosunkach obecnych nie wierzymy wogóle, tem więcej, że rozdrażnienie przeciw Anglji może po pewnym czasie ostygnąć. Ze stanowiska teorji jednakowoż biorąc, pokój światowy na niczemby tyle nie zyskał, jak na usunięciu niebezpieczeństwa wojny pomiędzy Niemcami a Francją, bo dzisiejszy wybujały militaryzm zawdzięcza Europa głównie nieprzyjaźni obu tych państw po wojnie z roku 1870/71.

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

35 **ROMANS SENSACYJNY.**

(Ciąg dalszy)

Nastało długie milczenie. Nakoniec milczenie to przerwał p. Pendril zwyczajnemi pytaniami i stereotypowemi frazesami współczucia dla młodych dziewczyn.

Nastąpiła druga pauza; słychać było brzęczenie muchy w krzakach pod oknem, a ciężkie uderzenia podków jakiejś szkapy na gościńcu dochodziły uszu tak wyraźnie, jakby to w nocy było.

Adwokat zdecydował się nareszcie i pierwszy rozpoczął rozmowę o właściwym interesie.

— Ma pani powody, dla których możesz pani być niezadowolnioną z mojego zachowania się. W czasie nieszczęśliwej choroby pani Vanstone, zadała mi pani listownie kilka pytań, na które bezwarunkowo za jej życia nie byłem w stanie dać odpowiedzi. Śmierć jej obecnie uwalnia mię od zachowania tajemnicy i pozwala mi, a raczej zmusza mię do mówienia. Dowie się pani, jakie ważne miałem powody dłeń i noc oczekiwać na możność rozmowy, która na nieszczęście do skutku nie przyszła. Idźmy tedy do rzeczy. Przedewszystkiem może się pani przekonać, że pan Vanstone w rzeczy samej zrobił testament.

Wstał, otwarł małą, żelazną kasetkę w rogu pokoju i wrócił z pliką złożonych papierów, którą przed panną Garth położył. Przeczytawszy pierwsze słowa: „W imię Boże, amen!“ odwrócił kartę i wskazał na koniec następnej strony, — gdzie poznała dobrze jej znajomy podpis: „Andrzej Vanstone“. Również widziała niezbędne podpisy dwóch świadków i datę z pięciu lat wstecz. Poczem adwokat rzekł:

— Mam ważne powody, dla których pani ten dokument pokazuję.

— Cóż to za powody, panie?

— Dowie się o nich pani. Gdy pani całą prawdę usłyszy, będziesz pani mogła zachować najgłębszy szacunek dla nieboszczyka...

— Co pan przez to rozumie? — pytała zmieszana.

Nieważając na pytanie, mówił dalej:

— Mam jeszcze jeden powód. Gdy pani pewne nstępy w tym testamencie przeczyta, sama pani dowiesz się o okolicznościach, które miałem pani wyjawić, okolicznościach tak fatalnej natury, że doprawdy nie wiem, jak je mam wypowiedzieć.

Panna Garth spojrzała osłupiała w jego oblicze.

— Okoliczności, które zmarłych rodziców, czy żyjących dzieci dotyczą? — zapytała.

— Które dotyczą tak zmarłych, jak żyjących, od których niestety zależy cała przyszłość córek pana Vanstone — była odpowiedź doradcy prawnego.

— Zaczekaj pan chwilę — zawołała zdziwiona panna Garth.

I rozważywszy sens jego słów, mówiła dalej:

— Nie chcę panu już i tak trudnego obowiązku jeszcze więcej utrudniać. Pozwól mi pan przeczytać owo miejsce w testamencie, pragnę wiedzieć o wszystkiem bez ogródek.

P. Pendril wskazał jej miejsce, gdzie miała zacząć czytać, lecz ona nie była w stanie tego nczynić, słowa i wiersze znikały jej z przed oczu.

— Nie mogę panu być posłuszną — rzekła. — Zechciej pan mi przeczytać, lub sam opowiedzieć. Przedtem jednak jeszcze jedna rzecz. Czy testament zabezpiecza dzieci?

— Zabezpieczał je, gdy był robiony.

— Gdy był robiony? A teraz nie? — Jeśli nie ma żadnego znaczenia, pocóż przy nim czas daremnie tracić? Powiedz mi pan prawdę, najzupełniejszą prawdę, panie Pendril i to natychmiast.

Adwokat widział, że byłoby bezużytecznem okrucieństwem opierać się dłużej temu żądaniu.

— Muszę pani, panno Garth, przypomnieć rok ubiegły — rozpoczął on. — Czy pamięta pani dzień 4 marca tego roku.

Zamiast odpowiedzieć, postawiła w zamian pytanie.

— Pańskie wyrażenia przywodzą mi jednę rzecz na myśl. Chciej mi pan powiedzieć, czy p. Vanstone umarł jako człowiek zrujnowany?

— Cóż znowu: Zostawił on ubezpieczonego majątku więcej niż 80 tysięcy funtów. Dochody swoje zawsze wydawał, ale nigdy nic ponad to, długi zaś jego wszystkie nie wynoszą więcej niż 200 funtów. Gdyby umarł zrujnowanym, to serdecznie ubolewałbym nad jego dziećmi, ale nie zwlekałbym tak długo, aby pani całą prawdę powiedzieć. Muszę jeszcze raz powtórzyć pytanie, którego pani może nie dosłyszała:

— Czy sobie pani przypomina dzień 4-go marca?

Panna Garth poruszyła przecząco głową.

— Pamięć moja dla dat osłabła w ostatnich czasach — rzekła — obecnie zaś zanadto jestem skłopotana, aby zebrać wspomnienia. Zechciej pan inaczej pytać.

Uczynił, jak mu kazała.

— Czy sobie pani nie przypomina pewnego zdarzenia familijnego tej wiosny, które pana Vanstona bardzo poważnie zajmowało?

Panna Garth przechyliła się szybko nad stołem.

— Podróż do Londynu! — zawołała. — Podróż ta wzbudziła zaraz we mnie pewną nieufność. O tak, przypominam sobie, jak p. Vanstone otrzymał jakiś list, jak go czytał i jak dziwnie się zachowywał, że wszyscy byliśmy zdziwieni.

Dalsze pytania p. Pendrila przywiodły jej na pamięć inne okoliczności, które jej pozwalały domyślać się, że podróż ta mogła być połączona z innymi powodami, niż te, jakie p. Vanstone podawał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Syberja.

IV. Dotychczas nakreśliśmy tylko pobieżny obraz dalekich ziem syberyjskich w ich rozwoju pod względem historycznym, kulturalnym i etnograficznym. Teraz spróbujemy pokrótce przyjrzeć się produkcyjnej i industryjnej sile tych ziem, te bowiem czynniki stoją w ścisłym związku z budową kolei syberyjskiej. Wyzwolenie tych sił i spożytkowanie ich dla społecznego gospodarstwa będzie dziełem przyszłych lat — dziełem, które niejednemu ekonomiście-teoretykowi powołującemu się na „prawa ekonomiczne“, zabije niezawodnie ciężkiego klina, a kto wie, czy nie zmusi do tworzenia nowych praw i nowych „szkół“ gospodarstwa społecznego.

Cała Syberja, czy pusta czy też zaludniona jest własnością państwa z wyjątkiem okręgu górniczego ałtajskiego, który jest prywatną własnością cesarza. Około roku 1850 pewną część małych posiadłości otrzymały lub zakupiły osoby prywatne, klasztory i gminy miejskie dostały również ziemię w darze.

Najzwyklejszą prawną formą użytkowania ziemi jest dzierżawa. Właściciele prywatni i rząd wypuszczają chłopom i osiedleńcom ziemię do uprawy za czynszem, oczywiście bardzo małym. Rewizja w roku 1850 podjęta wykazała, że na każdego chłopa osiadłego w Syberji, przypada po 19 hektarów ziemi.

W okolicach, które dopiero od niedawna zaczęły się zaludniać, t. j. w Syberji wschodniej i nad Amurem, znajduje się tyle przestrzeni niezajętej, że każdy osiedleniec byle tylko chciał i mógł, może uprawiać ziemię w dowolnej ilości.

Każdy chłop buduje sobie dom w lesie albo na polu — choć właściwa jego siedziba mieści się we wsi. W owym domu, w polu lub lesie przepędza całe lato, często i zimę, a pola okalające tę zagrodę uważa za swoją własność. Może też on czynić z tą ziemią co zechce; może ją uprawiać albo sprzedać, albo wydzierżawiać. Władza nie czyni pod tym względem żadnych trudności.

To też różne tam bywają gospodarstwa, stosownie do środków, jakiemi rozporządza osiedleniec. Są tacy chłopi, którzy rozporządzają tysiącem i więcej hektarów.

Nie ulega wątpliwości, że mimo licznych bogactw Syberji, rolnictwo jest głównem źródłem dochodu ludności.

Produkcja rolnicza zaś, nietylko że wystarcza na potrzeby ludności miejscowej, ale poważną daje nadwyżkę.

Przy zbiorach średnich gubernja Irkucka spotrzebowuje tylko 59% zebranego ziarna, Jenisejska 56%, Tomska 66% — nadwyżka przeto może być bezpiecznie sprzedaną.

W ostatnich latach z Syberji zachodniej wywożono 3.300.000—3.900.000 cetnarów samej pszenicy. Jeżeli do tej cyfry dodamy ilość pszenicy idącej na potrzeby ludności w okolicach, gdzie uprawa jest niemożliwą — to ilość corocznie wysiewanego ziarna przedstawia poważną cyfrę 28.000.000 cetnarów.

Rzemiosło i handel, jak w każdym kraju mało osiedlonym o złych i szczupłych środkach komunikacji, na niskim stoi szczeblu. Mieszkańcy brzegów rzek trudnią się łowieniem ryb, spławianiem drzewa, służą na statkach — mieszkańcy okolic lesistych łowiectwem, zbieraniem orzechów cedrowych, handlem drzewa. W okolicy miast, jak Tomsk, Tiumeń, Krasnojarsk, Irkuck, rozwija się ogrodnictwo, gospodarstwo mleczne, w ogóle intenzywne ze względu na bliskość rynku. Przemysł domowy przejawia się tu i owdzie w wyrobach z drzewa.

Małe przestrzenie w okręgu jakuckim i w innych częściach Syberji, gdzie uprawa roli jest niemożliwa, osiedlone są przez zesłanych sekciarzy, którzy pracą i wytrwałością doprowadzili gospodarstwo do pełnego rozkwitu.

Niezmiernie wielkie znaczenie dla Rosji ma kraj nadamurski. Wprawdzie zbyt częste opady atmosferyczne i ciągła wilgotność gruntu tamują postępy rolnictwa, atoli z wykarczowaniem lasów, rozrostem osad, przy racjonalnem gospodarstwie, i warunki klimatyczne ulegną pewnej zmianie i kultura do nich się przystosuje.

Rolnictwo stanie się też potęgą Syberji, która już dziś pod tym względem przedstawia się jako kraj z olbrzymiemi widokami dalszego rozwoju. Uprawa roli jest dla ludności syberyjskiej najlepiej opłacającem się i stosunkowo nie wiele trudu i nakładu wymagającem zajęciem. Wobec kolei syberyjskiej rolnictwo, mając ułatwione środki komunikacyjne i zapewniony eksport, będzie się rozwijało szybko, a z czasem zboże syberyjskie — pojawi się na rynkach środkowej Europy, jako groźny konkurent środkowo-europejskich produktów rolniczych.

Hodowla bydła odgrywa jeszcze w Syberji rolę drugorzędną z wyjątkiem tych okolic, gdzie tworzy jedyny środek życia jak n. p. u Kirgizów stepowych. Hodują w Syberji przeważnie krowy i owce. Konie syberyjskie małe, rącze i ogromnie wytrwałe, używane bywają do uprawy roli, do przewozu towarów i służby pocztowej.

Lasy w Syberji olbrzymie, dziewicze, rozciągają się od Uralu aż do brzegów wschodnich Kamczatki. Na południe sięgają lasy aż do okręgów rolniczych. W lasach północnych znajdują się przeważnie: sosny, modrzewie, jodły i cedry, nad moczarami: topole, osiny i wierzby, gdzieniegdzie brzozy. W Syberji zachodniej tu i owdzie pojawia się lipa.

Drzewo nie ma dotychczas w Syberji żadnej wartości z powodu małego zaludnienia i braku dróg. Ze wzmożeniem się zaludnienia i środków komunikacji, stanie się eksploatacja lasów poważnem źródłem bogactwa tych krain.

Góry lesiste obejmują całą Syberję na połudnu. Użytkowanie tych lasów połączone jest z ogromnemi trudnościami; rzeki zbyt rwące nie nadają się do spławiania drzewa. Od roku 1884 urządził rząd w Syberji zachodniej zarząd lasami na wzór Rosji europejskiej. Dochody skarbu państwa z lasów syberyjskich są jeszcze stosunkowo bardzo małe — około 500.000 rubli rocznie.

Myślistwo jest ważnem źródłem dochodów; wystarczy przytoczyć niektóre cyfry. W roku 1895 sprzedano skór z modrych lisów 18.145, z soboli 27.000, niedźwiedzi 2.174, wyder 3.618, kun i łasic 53.684, tygrysów 7, lampartów 67 nie licząc zdobyczy myśliwskich z rewirów cesarskich. Skóry te zbywane są przeważnie w Londynie i Lipsku.

ZE ŚWIATA.

Londyn 28 stycznia.

[List orygianly „Głosu Narodu“]

Międzynarodowy kongres władców. — Potężne miasto skazane na zagładę. — Nieudały szantaż.

W kołach dworskich Londynu rozeszła się nadzwyczaj ciekawa pogłoska. — Królowa Wiktorja zajmuje się załatwieniem projektu cara, wzniosłą ideą rozbrojenia...

Jak zapewniają, w maju b. r. zbierze się w stolicy mglistego Albionu (o ile nie zbierze się w Brukseli) wielki kongres pokojowy, na który przybędą władcy wszystkich pierwszorzędnych europejskich i zamorskich mocarstw, między innymi cesarz Wilhelm i car rosyjski z małżonkami, cesarz Franciszek Józef I, oboje królestwo włoscy i prezydenci Faure i Mac-Kinley. Wszyscy ci panujący obiecali już podobno prywatnie sędziwej królowej angielskiej, współudział swój w kongresie. Ma on na celu bliższe porozumienie się naczelników wszystkich państw w kwestji trwałego międzynarodowego przymierza.

Królowa Wiktorja nie ma zamiaru natychmiastowego usunięcia wszystkich armij z kultu ziemskiej, gdyż jej długoletnie doświadczenie i światły rozum mówią jej, że służba wojskowa, dwu do trzechletnia dla każdego mężczyzny jest rodzajem wyższej szkoły życiowej i niejako środkiem niezbędnym do uzupełnienia każdego męskiego wykształcenia, bo uczy porządku, wiernego spełnienia obowiązków i posłuszeństwa, a wreszcie bardzo korzystnie wpływa na zdrowie u młodzieży. Zatem projektowany kongres ma na celu, nie skłonienie władców do powszechnego rozbrojenia, ale nastręczenie im sposobności do poufnej i wyczerpującej wymiany zdań w wszystkich możliwych kwestjach spornych, jakieby tylko w współczesnej politycznej erze do poważniejszych konfliktów przyczynić się mogły. Słowem, kongres zapewniłby utrzymanie międzynarodowego pokoju na nieograniczony przeciąg lat.

Coraz bardziej niepokojące wieści dochodzą z Bombaju. Pismo indyjskie *Indian Medical Record* zamieszcza w jednym z ostatnich numerów artykuł wstępny o przyszłości tego miasta, skazanego prawdopodobnie na niechybną zagładę. Przyszłość ta jest zatem wprost rozpaczliwa. Od sierpnia r. 1896 dżuma trzyma Bombaj w swoich szponach i obecnie wybuchła trzecia epidemja. Od października roku 1896 do lutego r. 1897 uciekło z Bombaju 398,000 ludzi. Pozostali oswoili się nieco z zarazą, tak, że gdy wybuchła obecnie, nie uciekali już gromadnie. Znaczna część z tych, którzy miasto opuścili, nie miała odwagi wrócić, gdyż epidemje zbyt szybko po sobie następowały.

Główną przyczyną zarazy jest straszne położenie miasta, któremu nie zaradziły ani usiłowania brytańskich urzędników sanitarnych, ani nakład olbrzymich sum, wydawanych od szeregu lat. Woda zaskórna w Bombaju podnosi się stale i z każdym rokiem poziom jej podwyższa się o 20 ctm.

Przed laty jedenastu poziom ten znajdował się o 3 metry przeszło poniżej powierzchni ziemi, w roku zeszłym zaś już tylko o 1·2 mtr. Przyczyniło się do tego przedewszystkiem niedostateczne od początku odwadnianie a następnie zaprowadzenie wodociągów bez odpowiedniej kanalizacji. Bankructwo finansowe miasta, spowodowane długim zastojem w interesach, nie pozwala na usunięcie tego podziemnego siedliska zarazy, a prędzej czy później ostatni mieszkaniec Bombaju zginie lub zostanie zniewolony do ucieczki. Tak tedy, podług przepowiedui *Indian Medical Record*, na miejscu potężnego miasta pozostaną już w niedalekiej przyszłości tylko opustoszałe ruiny.

Oryginalny wypadek zdarzył się tu pewnemu *attaché* wojskowemu książęcego rodu. Młodzieniec otrzymał zaproszenie od lorda Salisburyego na kilkudniowy pobyt w jego rezydencji w Hatfield. W oznaczonym terminie udał się na dworzec Kings Cross i zajął miejsce w wagonie pierwszej klasy. Pociąg miał już ruszać, gdy do tego samego przedziału wpadła elegancko ubrana dama. Usiadłszy naprzeciwko księcia, wszelkimi sposobami próbowała zwrócić na siebie jego uwagę — upuszczała chusteczkę, flakonik, zdejmowała okrycie, wzdychała i spoglądała powłóczyście. Młodzieniec palił cygaro z niezmąconym spokojem. Nagle, na przedostatniej stacji po drodze do Hatfield, dama zerwała z głowy kapelusz, powichrzyła sobie włosy, a gdy pociąg stanął, wysunęła głowę przez okno i zaczęła rozpaczliwie wzywać pomocy. Naczelnik stacji i konduktor przybiegli natychmiast. Wobec świadków dama oświadczyła, że towarzysz podróży chciał ją haniebnie skrzywdzić. Książę ani drgnął i palił dalej cygaro.

— I cóż pan ma do powiedzenia na swoją obronę? — zapytał naczelnik stacji.

— To tylko — odparł książę, wskazując na popiół swego cygara... długości paru cali.

Wobec takiego niezbitego dowodu niewinności, urzędnik przyłożył palce do czapki i mruknąwszy: „All right, sire“... kazał aresztować przedsiębiorczą damę, tym razem zawiedzioną w swoich nadziejach szantażu.

Za temat do powieści posłużyć może następujące zdarzenie, opisane przez dzienniki londyńskie. W tych dniach na posępnej i wąskiej uliczce dzielnicy Islington, do kataryniarza zbliżył się reporter *Daily Mail*, ze słowami: „Ojciec pański umarł“. Kataryniarz przestał grać niezwłocznie, a żona jego, odziana w łachmany i zbierająca datki, rzekła. „Jesteś zatem hrabią“. Poczem udali się do adwokata, by rozpocząć odpowiednie kroki dla uzyskania tytułu i olbrzymiego spadku po hr. Poulett, który umarł w ubiegłym tygodniu, przeżywszy lat 71. Nieboszczyk był niegdyś jednym z najlekkomyślniejszych magnatów angielskich. Wylądowawszy pewnego dnia w Plymouth, założył się, iż poślubi pierwszą kobietę, którą spotka i w istocie wstąpił w legalne związki małżeńskie z córką sternika. Gdy żona obdarzyła go synem, wyparł się ojcostwa, wyznaczył matce skromną pensję, dziecku odmówił wszelkiej opieki i zapomogi. Syn ów, prawy spadkobierca hrabiego, został kataryniarzem i można było spotykać go często w północnej dzielnicy Londynu, z przytwierdzoną do katarynki kartą, na której widniał napis: „Jestem wicehrabią Hinton, najstarszym synem hr. Poulett'a“. Jeśli tytuły kataryniarza będą uznane, odziedziczy on jeden z najpiękniejszych zamków w Sommerset i kilka tysięcy fst. rocznej renty. *Do-Chy.*

Konkursy rozpisują: Rada szkolna okręgowa w Tarnowie na kilkanaście posad nauczycielskich z terminem do 2 lutego.

Konkursy rozpisują: urząd miejski w Tłumaczu na posadę sekretarza z płacą 600 złr. i na posadę rewizora policji miejskiej z płacą roczną 200 złr. Termin do 15 lutego. — Zwierzchność gminy Ulanów na posadę sekretarza gminnego z poborami 430 złr.

KRONIKA.

Kraków 3 lutego.

Kalendarz kościelny. Dziś piątek, Błażeja, biskupa, męczennika; jutro Weroniki, panny i Ausgarego.

Kalendarz rybacki. W miesiącu lutym wolno łowić wszelką rybę.

Ochraniać należy: raka, tak samca, jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. W lutym wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spicząki, samice cietrzewi i głuszców.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 11, zachód przypada o godzinie 4 minut 37, długość dnia godzin 9 minut 26.

Stan powietrza. Dnia 3-go lutego o godzinie 7 rano barometr 728,4, termometr — 2·0 C., wilgotność 96%, wiatr wschodni. 10.

---

† **Juljusz Kossak**, artysta malarz, prezes Koła literacko-artystycznego, przeżywszy lat 74, zmarł dzisiaj o godzinie 3 w nocy. Był to człowiek otoczony w szerokich sferach naszego miasta szacunkiem i miłością; artysta wybitnego talentu pozostawia po sobie wiele dzieł, które imieniu jego w naszem malarstwie zapewnią trwałą pamięć; syn Wojciech utrwalił sławę tego nazwiska, dziedzicząc po ojcu talent malarski i rozwijając go wspaniale. Ś. p. Juljusz Kossak był patrjarchą artystycznej drużyny naszego miasta; postać jego, pełna staropolskiego charakteru, ożywiona wdziękiem i niezwykłą uprzejmością w obcowaniu z ludźmi, długo zachowa się w pamięci jego przyjaciół i wielbicieli, to znaczy wszystkich tych, którzy go znali. Śmierć Juljusza Kossaka jest niejako rodzinną stratą dla całego miasta, które nie prędko oswoi się z tem, że nie ma już w nim tego pięknego starca, żyjącego niegasnącą młodością lat dawnych. Tych kilka słów płynie nam pod pióro na pierwszą wiadomość o zgonie; pospieszymy niebawem z podaniem szczegółów biograficznych z życia zmarłego artysty.

Mianowania. Czwartkowa *Wiener Ztg* ogłasza, że cesarz najwyższem postanowieniem z dnia 30 stycznia b. r. zamianował radców sądu krajowego Mieczysława Szybalskiego, dra Dyonizego Wczele-Pogorzelskiego oraz dra Samuela Sarego w Krakowie radcami sądu krajowego wyższego, ostatniego z pomiędzy nich (dra Samuela Sarego) z przydzieleniem do służby w sądzie krajowym w Krakowie. Dotychczas w sądzie krajowym wyższym w Krakowie nie ma żadnego radcy religji żydowskiej.

Minister wyznań i oświaty zamianował profesorów uniwersytetu we Lwowie ks. dra Józefa Bilczewskiego i dra Ludwika Finkla konserwatorami centralnej komisji dla badania i utrzymania zabytków artystycznych i historycznych.

Posiedzenie Rady miejskiej otworzył we środę prezydent miasta o godzinie 6 minut 10 wieczorem przy słabym komplecie. P. o. sekretarza prezydjalnego dr Nowicki odczytuje pismo ministerjalne, zawiadamiające gminę, że trybunał administracyjny odrzucił zażalenie gminy m. Krakowa dotyczące dodatków na rzecz płacy nauczycieli.

W drugiem piśmie nauczyciele i nauczycielki młodsze szkół krakowskich, upraszają o pomoc w uzyskaniu od Wysokiego Sejmu krajowego: 1) zrównania płac swoich z płacami nauczycieli starszych; 2) uorganizowania nowych szkół, 3) aby nauczyciele prowizoryczni mogli uzyskać stabilizację i wreszcie 4) udzielania urlopów na wypadek choroby prowizorycznym nauczycielom i nauczycielkom bez zatrzymania pensji. Petycję tę odesłano do sekcji szkolnej.

Towarzystwo techniczne w Krakowie przedkłada memorjał w sprawie zakupna gruntów pofortyfikacyjnych przez gminę; memorjał radzi zbadanie gruntów.

Ostatnie pismo zawiadamia, że cesarz najwyższem postanowieniem zezwolił, aby opłacany przez gminę Krakowa datek na utrzymanie państwowej szkoły realnej w rocznej kwocie 4525 złr. zniżono od dnia 1 stycznia 1899 r. na roczną kwotę 1000 złr. Z porządku dziennego uchwaliła Rada na wniosek sekcji V, III i II: „Rada miasta przyjmuje do wiadomości §. 2 statutu Towarzystwa Przytuliska uczestników powstania z roku 1863 i 4, według którego po wygaśnięciu Towarzystwa, lub w razie rozwiązania, cały majątek przechodzi na własność gminy miasta Krakowa, która go użyje na inne cele dobroczynne. Obok tego Rada miasta przystępuje do tegoż Towarzystwa i składa w tym celu w myśl §. 5 statutu 250 złr. jednorazowo“.

Następnie na wniosek sekcji V i II uchwaliła Rada m. stały odwołalny datek roczny w kwocie 100 złr. jako zasiłek dla Towarzystwa leczniczych kolonij wakacyjnych.

Dalej na wniosek sekcji IV i II, przedstawiony przez ks. dra Bukowskiego, uchwaliła Rada 3.000 koron, na cele odnowienia krużganków przy kościele OO. Dominikanów; dalej uchwalono 20.000 koron, płatnych w pięciu ratach po 4.000 koron na cele odnowienia kościoła św. Piotra. Takąż samą kwotę i w takich ratach zawotowała Rada na cele odnowienia kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu.

Na wniosek sekcji ekonomicznej Rada miasta oświadcza Wydziałowi krajowemu, że przyjmuje na siebie obowiązek poprowadzenia własnym kosztem rur gazowych na wszystkich drogach otaczających nowy zakład szpitala garnizonowego i oświetlenia ich gazem własnym kosztem, o ile drogi te są własnością skarbu wojskowego lub gminy.

Dłuższa dyskusja rozwinęła się nad kredytem kwoty 553 złr. na pokrycie zwiększonych kosztów robót przy rozszerzeniu szkoły barakowej w ulicy Biskupiej. Ostatecznie kwotę tę uchwalono.

Przy następnym punkcie uchwalono zatwierdzić linję regulacyjną dla ulicy Rajskiej, na podstawie planu wykonanego przez budownictwo miejskie.

Na gimnazjum żeńskie, na wniosek r. m. Bujwida uchwaliła Rada aż 500 złr., jako jednorazową subwencję. Wreszcie uchwaliła Rada na stypendja dla dziatwy szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej do rąk zarządu Tow. szkoły ludowej po 100 złr. na przeciąg lat trzech.

O godzinie 7 minut 20 prezydent zamyka posiedzenie dla braku kompletu.

Podkomisja finansowa wodociągowa pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina, obradowała we wtorek nad zaciągnięciem pożyczki.

Jubileusz 25-letniej służby obchodził w czwartek p. Feliks Piasecki, inspektor i naczelnik stacji kolei państwowej Kraków i Podgórze. Wieczorem w wigilję dnia jubileuszu służba kolejowa urządziła jubilatowi korowód z pochodniami i muzyką weteranów wojskowych. Przy tej sposobności serdecznie przemawiali: p. Huber, podurzędnik i p. Jagielski, konduktor, wyrażając jubilatowi szczere uczucia przywiązania i niekłamaną wdzięczność za jego prawdziwie ojcowskie starania o dobro służby. Jakkolwiek p. naczelnik Piasecki jest surowy i stanowczy w swoich wymaganiach, ale też jest sprawiedliwy, umiejący cenić pracę rzetelną, która dzięki jego staraniom nigdy nie została pominięta; zna przytem wszystkich swoich podwładnych najdokładniej i tem obywatelskiem postępowaniem pozyskał sobie ich miłość. Powodowani uczuciem wdzięczności i miłości dla zacnego jubilata, członkowie „Czytelni kolejowej“, którą p. Piasecki się opiekuje, wręczyli mu w czwartek dyplom honorowego członka tejże Czytelni, przyczem przemawiał członek Czytelni p. Kamiński.

Jubilat odbierał w dniu tym liczne powinszowania od urzędników dyrekcji ruchu, od personalu stacyjnego z p. Kunzem na czele, od ogrzewalni z p. inspektorem Jarockim na czele, oraz od wielu urzędników z przestrzeni drogowej.

Wychowańcy internatu książęco-biskupiego, odegrali we wtorek wobec Najprzewielebniejszego księcia biskupa, w książęco biskupim pałacu, dramat w 4-ch aktach z francuskiego p. t.: „Perła ukryta“, napisany na tle życia św. Aleksego. Przedstawieniem, które ze wszech miar dobrze wypadło, kierował ks. Tomasz Bukowski, reżyser „Jasełek“ cieszących się olbrzymiem powodzeniem. Przedstawieniu przypatrywało się wiele osób z duchowieństwa, klerycy seminarjum duchownego, młodzież szkolna i kilka osób świeckich.

Wieczornicę sokolą z tańcami, trzecią z rzędu w bieżącym karnawale, urządza na swych salach krakowski „Sokół“ w niedzielę d 5 b. m., by dotrzymać przyrzeczenia danego licznym lubownikom i lubowniczkom tańca wśród swych członków, którym przysługuje prawo wprowadzenia gości, przedstawionych komitetowi. Wieczornica zapowiada się bardzo świetnie i spodziewać się można, że gościnne mury sali „Sokoła“ nie okażą się zbyt obszernemi. Do tańca przygrywać będzie orkiestra 100 p. p.

Wieczór karnawałowy na dochód kolonij wakacyjnych w Kochanowie, w sali hotelu Saskiego, skromny swój tytuł może śmiało zamienić na nazwę balu. Do nazwy tej uprawnia dobór pięknych pań, jaki widzieliśmy w środę wieczorem w sali balowej. Towarzystwo męskie było ze wszechmiar dobrane. Młodzież okazywała nadzwyczajną ochoczość i nic dziwnego, ponieważ jej dodawała animuszu osoba poważnego i czcigodnego dyrektora Wł. Żeleńskiego, który z iście młodzieńczą werwą ciął hołupce w mazurze. To też cały mazur był tańczony ogniście przez młodzież, a muzyka 13 pułku pod kierunkiem p. Konopaska grała prawdziwie od ucha. Do pierwszego kadryla stanęło 50 par. Tańce prowadzili pp. H. Antoniewicz, L. Mussil i G. Wężyk. Obowiązki gospodyń i gospodarza spełniali pp. Marja Browiczowa, Eliza Pareńska, oraz p. Edward Wojnarowicz przy pomocy sztabu młodzieży. Stroje pań były nader wyszukane i wielce gustowne.

Bal wioślarski w sali „Sokoła“ wystrojonej nadzwyczaj bogato w kwiaty i w odznaki Towarzystwa, który odbył się we środę miał nader świetny przebieg. Poloneza prowadził prezes „Sokoła“ p. Turski z p. Czaplicką, a p. Józef Rudnicki prowadził panią Wcisło z Bochni, za tymi p. Scharoch prowadził panią Barko i t. d. W balu uczestniczyło około 200 osób przeważnie ze świata kupieckiego; nie brakło też przedstawicieli innych warstw obywatelstwa naszego miasta: urzędników, lekarzy, prawników itd. Tańcom przewodniczyli pp.: dr St. Rowiński dr Wyrobek, Cholewicz, Dziubanowski, Kowalski i W. Staukiewicz. Zabawie przygrywała muzyka 13-go pułku. Jakkolwiek nie brakło nadobnych panien na tym balu, tym razem jednak mężatki, liczbą, urodą i strojem górowały nad pannami, a powszechną uwagę zwracały p. K. Zielińska, Barkowa i Fronczowa, a z panien panna Rubasch z Poznańskiego i panna Rayal. Zabawa przeciągnęła się do samego rana. Do kadryla i mazura stawało przeszło po 50 par. Piękne karneciki wykonał p. Kranikowski w Krakowie.

Bal kostjumowy w Kasynie powszechnem. Na środowem posiedzeniu komitetu obradowano nad urozmaiceniem programu balu, który, jak wiadomo, odbędzie się w sobotę 4 b. m.

Panie zajęte były sortowaniem oryginalnych pięknych orderów kotyljonowych, panowie planami dekoracyjnemi, które zostaną wykonane wspaniałemi sprzętami i dywanami z magazynu p. Rajala.

Zaproszenia na bal rozchodzą się w znacznych ilościach. Zapowiada się kilkanaście oryginalnych kostjumów pań i panów. — Po zaproszenia zgłaszać się jeszcze można dzisiaj w piątek do Kasyna powszechnego między godziną 7-mą a 9-tą wieczór. Początek balu o godzinie 8-mej wieczór.

Wieczorek Stow. kupców i młodzieży handlowej, w sali hotelu Saskiego, rokuje jutro znakomite powodzenie, gdyż jak nam wiadomo, bardzo wiele osób wybiera się na tę zabawę: można być pewnym, że sala zabaw zaroi się jutro od tych, co w zamian za roskosznie spędzony wieczór przyczynić się zechcą do funduszu budowy domu dla Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej.

Śp. Marja Buczkowska, żona radcy Magistratu krakowskiego, nauczycielka robót kobiecych w kursach praktycznych przy szkole wydziałowej św. Scholastyki, przeżywszy lat 37, zmarła dnia 2 bm.

Zakupno obrazów. Dyrekcja Tow. Przyjaciół sztuk pięknych na posiedzeniu odbytem w dniu 29 stycznia, zakupiła do rozlosowania między członków Towarzystwa za rok 1898 kilkanaście dzieł sztuki, mianowicie: Grabińskiego, Gramatyki, Kotowicza, Krzesza, Rossowskiego, Rozwadowskiego, Stachiewicza, Stasiaka, Trzebińskiego, Żelechowskiego i Patrydesa, ogółem 23 sztuk za 1800 złr. co z zakupionemi poprzednio, wynosi 55 sztuk za kwotę 5565 złr. Ostatni zakup odbędzie się dnia 26 lutego, losowanie zaś dnia 19 marca.

Siemiradzkiego obraz „Dirce chrześcijańska“ oglądało w ostatnią niedzielę 1616 osób. Ogółem zwiedziło wystawę od czasu wystawienia obrazu rzeczonego (od 17 do 30 stycznia) osób 6670. Wystawa obrazu trwać będzie jeszcze do 16 lutego b. r.

Statystyka chorych w szpitalu św. Łazarza w roku 1898. Dnia 31 grudnia 1897 r. pozostało chorych 311 mężczyzn, 368 kobiet, razem 679. W ciągu roku przybyło: mężczyzn 4.207, kobiet 5.176, razem 9 383. Ogółem leczono 10.062 osób. Z tego wyzdrowiało 8 465, umarło 903 osób, t. j. 422 mężczyzn i 481 kobiet. Pozostało w leczeniu na rok bieżący 327 mężczyzn i 367 kobiet, razem 694 osób.

W szpitalu dziecięcym św. Ludwika pozostało z roku 1897 w leczeniu dzieci chorych 74, w ciągu roku przybyło 1.082. Leczyło się razem 1.156 dzieci, z tego wyzdrowiało 876, umarło 213, pozostało na rok bieżący 67. Dzieci ssących pozostało 18, przybyło 266, razem 284. Z tego opuściło szpital 170, umarło 101, pozostało na r. b. 13. Mamek zostało 14, przybyło 125, razem 138, wyszło 128, pozostało 10.

Doroczne Walne zgromadzenie członków Koła artystyczno-literackiego odbędzie się we środę popielcową dnia 15 lutego o godz. wpół do 8 wieczorem w nowym lokalu Koła (Rynek gł. 13).

Uczeń Rudolf Tch., który skutkiem złego wyniku klasyfikacji, z rozpaczy błąkał się przez kilka dni, o czem donosiliśmy w poprzednim numerze, znalazł się szczęśliwie. Zwracamy uwagę władz szkolnych z powodu tego wypadku, jakoteż i z powodu innych podobnych zdarzeń, o których z różnych stron donoszą przy zamknięciu półrocza, że takie wprawianie dzieci w rozpacz jest środkiem najzupełniej niepedagogicznym i że wywołuje głębokie i słuszne rozgoryczenie w szerokich kołach rodziców. Rzeczy dochodzą do tego, że rodzice po prostu przez wzgląd na życie i los dziecka, boją się posyłać je do dzisiejszych szkół średnich. Czy znęcania się nad dziećmi mają być środkiem wynalezionym przez p. Bobrzyńskiego przeciw „hiperprodukcji inteligencji?“

Do cukierni w Sukiennicach włamali się złodzieje przez piwnicę, w nocy z środy na czwartek i zabrali sto złr. gotówką i flaszkę wódki.

Choroba Gomulickiego. Znany poeta Wiktor Gomulicki, jest od trzech tygodni chory. Influenza, potem zapalenie oskrzeli i płuc oraz silny rozstrój nerwowy przykuły poetę do łoża boleści. Niebezpieczeństwo bezpośrednie minęło, ale lekarze zalecają dłuższe powstrzymanie się od wszelkiej pracy i wyjazd na południe.

Wieczorne wykłady popularne rozpoczną się w dalszym ciągu w piątek d. 3 lutego i odbywać się będą codziennie w amfiteatrze b. gimn. św. Anny o godz. 7-mej wieczorem. Mówić będą: p. Feliks Koneczny: „Czasy napoleońskie“ 6 godzin, prof. O. Bujwid: „Miejskie urządzenia sanitarne“ 3 godziny, prof. K. Krotoski: „Geografja Polski“ 6 godzin, p. K Bartoszewicz: „Literatura czasów mickiewiczowskich“ 9 godzin.

Zawsze oni. Dwa „lekkomyślne“ żydy stawały temi dniami przed sądem karnym. Szanowni ci obywatele nazywają się: Mechel Laufer i Wolf Dawid Laufer. Ponieważ oni nie są żadne oszusty, tylko dwa „lekkomyślne“ żydki, więc ich skazano na 3 tygodnie więzienia.

Park Krakowski wydzierżawiony jest, jak wiadomo, przez p. Leszka Prus Wiśniowskiego. Ślizgawkę poddzierżawia p. Wiśniowski p. Reinowi. Otóż z kilku stron dochodzą nas skargi, że mimo sprzedaży znacznej liczby biletów sezonowych na ślizgawkę, wyrąbano na stawie lód do lodowni w parku. Skutkiem tego wobec niestałej zimy można będzie nieraz tydzień czekać, nim staw zamarznie i doczekać się... nowej odwilży. Bilety sezonowe, dość kosztowne, tracą tem samem całą wartość. Ci, co je kupili, są uprawnieni żądać częściowego zwrotu zapłaconych pieniędzy.

Färber Chaim siedzi już na Wiśniczu. We wtorek rano pod eskortą trzech żandarmów i wachmistrza powiatowego, odwieziono Chaima Färbera w towarzystwie Paszkowskiego, Lorka, Matyszka et consortes, razem 9 zbrodniarzy, przedstawiających przeszło 25 lat ciężkiego więzienia, a skutych trójkami, do Wiśnicza. Z ramienia tutejszego sądu krajowego karnego, towarzyszył tej eskorcie sekretarz prezydjum sądu krajowego karnego p. Reisberg, od którego więźniów przyjął na Wiśniczu nowomianowany dyrektor więzienia p. Schneider ze Stanisławowa. W Bochni wylegli wszyscy żydzi na powitanie tak dostojnie eskortowanego współwyznawcy.

Ze Lwowa pisze nasz korespondent *(Zet)*: Ukonstytuowało się tu miejskie biuro pracy, podług statutu i regulaminu, wypracowanego przez p. Ostaszewskiego-Barańskiego, naczelnika oddziału statystycznego w magistracie, któremu też wyrażono podziękowanie na posiedzeniu odbytem wczoraj, za urzeczywistnienie tej pracy. Na tem posiedzeniu powzięto rezolucję, ażeby władze miejskie postarały się o zmniejszenie liczby stręczycieli i stręczycielek sług, którzy są prawdziwą plagą.

Słuchacze wszystkich kursów fakultetu medycznego w tutejszym uniwersytecie, urządzili owację profesorowi dr. Rydygierowi. Wśród ogromnych oklasków przemawiał do niego serdecznie jeden z słuchaczów medycyny, a profesor Rydygier, wzruszony do głębi, nietylko podziękował, ale wyjaśnił dokładnie o kolizjach zaszłych z powodu ambulansów klinicznych (*Głos Narodu* na innem miejscu o tem donosił), a nadto dotknął szczegółów swego życia z tej strony, która wywołała w słuchaczach głębokie współczucie, mianowicie, gdy mówił o przebywaniu w Prusach, gdzie się urodził i o tamtejszych stosunkach.

W tutejszych sferach rządowych coraz wyraźniejsze jest zdziwienie, że właściwy syndyk Kasy oszczędności p. Małachowski, prezydent miasta, zbyt obojętne zajął stanowisko wobec zorganizowanego runu, do czego służyło mu prawo interwencji, jako staroście miasta. A wreszcie, zdanie syndykatu na p. Burescha, którego znowu wcale nie było w ostatnich czasach we Lwowie, zrobiło bardzo złe wrażenie. Obecnie nawet dr. Małachowski nie zrzekł się syndykatu, zastępcą jego zamianowano jedynie adw. dra Pawła Dąbrowskiego.

Reduta. Ze Lwowa korespondent nasz (*Zet)* pisze 2 b. m. W dniu wczorajszym, odbyła się reduta w tutejszym teatrze, oraz w salach Towarzystwa dziennikarzy polskich, na spółkę z dyrekcją teatru. Reduta rozpoczęła się zaraz po godzinie dziewiątej i trwała do rana, jakkolwiek już po godzinie drugiej, po wyczerpaniu obfitego programu spektaklowego, znaczna część publiczności opuściła teatr — za to amatorom tańca było przestronniej i hulano w objęciach choreografji do późnego rana. Dochód z biletów wejścia i z innych źródeł, mianowicie z loterji fantowej, jest znaczny. Po obliczeniu kosztów, które zresztą są dosyć znaczne, zysk podzielony na połowę, sięgnie 3.000 złr. a może je i przekroczy. Mimo finansowej pomyślności i ładnego a zabawnego programu, przegradzającego niebardzo wesołe łażenie po ubikacjach w maskach i bez masek, stanowczo zabawy tego rodzaju znajdują się w zupełnej dekadencji. Dowcipu nie ma, humoru także, a anemja wygląda ze wszystkich kątów i nie może jej rozruszać bezmyślny pisk, brutalne, a najczęściej głupie koncepty i pozowanie w rozmaitych kostjumach facetów i facetek, którzy nie umieją ust otworzyć, a jak otworzą, to się dopiero błogosławi tę właśnie nieumiejętność...

Delegacja urzędników kolei państwowej ze Lwowa (pięć osób) wracała w środę z Wiednia, gdzie bawiła w sprawie regulacji płac. Delegację przyjmował zarówno minister kolei, jak i minister skarbu, zapewniając, że regulacja nastąpi, skoro tylko ułożą się stosunki.

Z Warszawy donoszą: W tych dniach odbył się pogrzeb studenta V kursu medycyny Słońskiego, który więziony w cytadeli zaraził się tyfusem i zmarł w szpitalu św. Ducha. Pogrzeb odbył się z udziałem olbrzymich tłumów młodzieży. Wzięły w nim udział uniwersytet, politechnika i wszystkie zakłady naukowe prywatne. Trumnę niesiono na ramionach od szpitala na cmentarz, gdzie po złożeniu w gmieniu oka zarzucono ją kwiatami i wieńcami. Nad grobem jeden ze studentów wypowiedział mowę. Tegoż samego dnia policja aresztowała dwudziestu studentów.

* **Z Warszawy** nadchodzą smutne wiadomości: W niedzielę miały się tu odbyć liczne rewizje domowe. Podobno znaleziono kompromitujące pisma i zarządzono liczne aresztowania. Na granicy obostrzono nadzwyczajnie rewizję paszportów.

Krucho z nafciarzami. Sąd powiatowy w Jaśle ogłasza w urzędowej *Gazecie lwowskiej* co następuje:

„Dnia 21 lutego o godzinie 8 przed południem sprzedane będą w Skołyszynie w pałacu Wnego Stanisława Klobasy Zrenckiego w drodze publicznej licytacji: sprzęty pokojowe kosztowne, urządzenia salonowe, obrazy olejne i akwarelowe, dywany, fortepian, urządzenie sali jadalnej, urządzenie kuchenne, żyrandole i srebro stołowe, kompletne serwisy porcelanowe, powozy, uprzęgi wyjazdowe, pościel i różne drobniejsze przedmioty“.

Fortuna kołem się toczy. Lekko przyszło — nietrudno odchodzi.

HUMOR.

WYKŁAD HISTORJI POWSZECHNEJ

wygłoszony przez posła Kozakiewicza na zjeździe socjalistów w Krakowie 6 stycznia 1899.

Kiedy Kara Mustafa, wielki mistrz Krzyżaków
Szedł z licznemi zastępy przez Alpy na Kraków,
Do obrony swych granic będąc zawsze skory,
Pobił go pod Grunwaldem król Stefan Batory.
A bitny, nieugięty, twardy jak opoka,
Zabrawszy z licznym łupem chorągiew proroka,
Ścigał go przez noc całą w całym pędzie koni,
Aż nad ranem go wpędził hen do Macedonji.

Tam królowa Pompadour, dama wielkiej cnoty,
Bawiła go u siebie przez cztery soboty.
A syn jej (sławny później), Aleksander Wielki
Darował mu do skarbca trzy złote pętelki.

Na północy tymczasem jakby w złą godzinę
Marjusz mieczem i ogniem niczczy Kartaginę,
Prawnuk zaś jego Tytus, patrząc na to z żalem,
Od najścia polskiej szlachty broni Jeruzalem.

Wówczas to wśród Sahary, owym kraju futer,
Głosił nową religję sławny Marcin Luter
I pracując gorliwie piórem i wymową
Zginął razem z Homerem w „noc Bartłomiejową“.
Którą pragnąc dać dowód swej wielkiej tyranji.
Królowa Marja Sztuart wyprawiła w Danji.
August III, król saski, wezwał był Nerona,
Sądząc, że z nim niegodną królowę pokona,
Lecz zdradzon przez stańczyków w złych losów kolei
Zaszczycił swą niewolą „Przylądek nadziei“.
Wówczas to Czech Kopernik podróżnik na Wschodzie,
Zrobił nowe odkrycie na lądzie i wodzie,
Objechawszy na tratwie Azję i Afrykę,
Po tygodniu podróży odkrył Amerykę.
Na co patrząc Hiszpanie nieprzyjaznem okiem,
Zabili go w Meksyku wraz z poetą Cook'iem,
Gdzie socjalista Kolumb, mierząc świata końce.
Orzekł, iż koło ziemi obraca się słońce.

Skończyłem towarzysze. Wierzajcie mi święcie.
Że wszystko to jest prawda; nawet w parlamencie.
Poseł stańczyk Milewski, gdym go krytykował,
Rzekł do mnie: „Ten dopiero mi zaimponował“.

Hadluka.

Czteromiljonowy kredyt naftowy.

Nowy bank żydowsko-szlachecki Byka i Rapaporta, bank „filarów Koła polskiego“ nie przyszedł jeszcze do skutku, i jest dotąd w sferze projektów. *Gazeta narodowa* dowiaduje się, że Byk wniósł podanie do ministerstwa, ale to podanie musi być zaopinjowane przez namiestnika, więc do koncesji jeszcze daleko. Przykre jednak musi sprawiać wrażenie, że jako organ tej wstrętnej instytucji występuje już zawczasu *Przegląd* p. Masłowskiego, skutkiem czego cała dotychczasowa działalność tego dziennika podczas przesilenia galicyjskiej Kasy Oszczędności, znów w niejasnem zaczyna stawać świetle. Jako dalszych firmantów szlacheckich banku Byka i Rappaporta, prócz hr. Stadnickiego wymienia *Przegląd*: Juljusza hr. (!!) Bielskiego, Juljusza hr. Tarnowskiego, Stanisława Homolacsa, Stefana Stefanowicza i dra Władysława Dulembę. Opłakany orszak czepiający się Byczego ogona!

Jeżeli kto jednak nie ma prawa oburzać się na nowy bank, to z pewnością organ wydawany do dziś dnia przez Szczepanowskiego i spólników. Jedynie p. Szczepanowskiemu i skutkom jego finansowo-ekonomicznej polityki zawdzięczać musi kraj, to co się stało, i to co się stanie najgorszego w przyszłości. Za klęski, jakie bank Byka i Rapaporta zada naszemu krajowi, odpowiadać będzie p. Szczepanowski przed własnem sumieniem. To też redaktor *Słowa polskiego* wzbudza tylko cierpki uśmiech na ustach czytelników, kiedy teraz po wieloletniem, wprost upokarzającem wysługiwaniu się żydom, uderzą nagle w wielki bęben antysemicki i w artykule p. t. „Galicyjska kasa oszczędności i żydzi“, uderza namiętnie na żydów, jako na jedynych sprawców nieszczęścia. Tym razem *Słowo polskie* przelicytowało nas w antysemityzmie; my twierdzimy, że żydzi tylko zbierają owoce z drzewa, wychodowanego niestety pod piastowską właśnie strzechą! Gdyby p. Szczepanowski nie wziął czterech miljonów z Kasy, rozporządzającej wkładkami biednych ludzi na niepewne i ryzykowne przedsiębiorstwo, żydzi, choćby nawet w spółce z p. Masłowskim, nie zdołaliby nią zachwiać! Jestto fakt, co do którego redaktor *Słowa polskiego* nie powinienby mieć wątpliwości. Nieodżałowana tylko szkoda, że dopiero tak późno i w tak przykrem położeniu, p. Romanowicz zdecydował się uznać, że nasze twierdzenia o żydach, jako o „przyzwyczajonych żyć z cudzej ruiny“, „dążących do bezpodzielnego panowania w całym kraju“, w duchu „rasowo-wyznaniowym“, nie były taką niesumiennością, jak to sumienny organ p. Szczepanowskiego zwykł był swoim czytelnikom przedstawiać...

W tym samym numerze pomieszcza *Słowo polskie* uspakajającą (!) notatkę. *Kurjer lwowski* tak pisze o tej notatce: Wielki nietakt popełniło *Słowo*, organ wydawany przez pp. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego. *Słowo* pisze: „Zdaniem fachowych (szkoda, że *Słowo* nie wymieniło tych panów po nazwisku) kredyt przedsiębiorstwom górniczym pp. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego udzielony, chociaż w biednym naszym kraju na pierwszy rzut oka zdaje się być wielkim, ma poważne pokrycie w przedsiębiorstwach, które rocznie przeszło miljon złr. przynoszą. (Czy frazes taki może kogo przekonać? Czy bez podania nazwisk owych fachowców i rachunku szczegółowego — wypadało właśnie *Słowu* podawać takie historje?) Nie można więc wierzytelności kasy u tych firm uważać za podlegające kwestji. Kredyt im udzielony może ktoś uważać za wysoki, ale wobec wielkości przedsiębiorstw i ich dochodów jest on zupełnie kryty. Czy w takiej chwili można kategorycznie twierdzić, że kredyt **4,200.000** złr. jest zupełnie kryty? Czy bez podania faktów wypadało tak twierdzić organowi wydawanemu przez pp. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego?“ — Tyle *Kurjer*. Nazajutrz jednak można było znaleść w *Słowie* jeszcze coś ciekawszego.

Jest to mianowicie odezwa pp. Wolskiego i Odrzywolskiego zatytułowana: „Do publicznej wiadomości“. Odezwa ta brzmi dosłownie: — „Wrzód pękł i trzeba się cieszyć z tego i wdzięcznym być tym, co to sprawili“ — oto przewodnia nuta, jaką wywodzi dziś *Przegląd* w sprawie Kasy Oszczędności. A jeśli przy „akcyi ratunkowej“, (popieranej tak szczerze, jak skuteczną jest w obecnej chwili krytyka dawnego statutu), uda się pobożnie kopnąć, kogo należy, a zwłaszcza tego, co na ziemi, to dla szlachetnej duszy trudno o piękniejsze połączenie miłego z użytecznem. Nie idzie nam na tem miejscu o dziennikarską polemikę i nie myślimy zastanawiać się, czy „wrzód“ powinien był pękać przypadkowo, czy być zawczasu leczonym przez powołanych lekarzy, czy można być wdzięcznym za chwilę popłochu, lub czy ułatwia ona robotę sanacyjną. Na tem miejscu mówimy jedynie tylko *pro domo sua*.

„Gdy sprawą Kasy oszczędności zajęła się szeroka opinja, byliśmy z góry przygotowani, że przeważna część naszej prasy, której szczególną sympatją cieszy się, jak wiadomo, *Słowo Polskie* i jego wydawcy, skorzysta ze sposobności, aby powetować sobie za wszystkie czasy rzekome swe krzywdy. Przygotowani wprost na oszczerstwa, nie dziwiliśmy się ani namiętnym zarzutom, ani surowej krytyce. Usprawiedliwiać się nie myślimy, przemówią w swoim czasie fakty. Bezbronnymi zaś jesteśmy wobec domyślników, niedopowiedzianych myśli, kropek, któremi znany z nieugiętości swych przekonań dziennikarz, tak zręcznie umie wojować. Kto chce, ten sobie dośpiewa, a paragraf nie ma się czego chwycić. Przeciw cze-

mu jednak dziś już z całą stanowczością musimy wystąpić, to przeciw takiemu przedstawieniu rzeczy, jakie się dziś — z umysłu, czy nieświadomie — przyjęło ogólnie w łamach dzienników, a które polega na tem, że o przedsiębiorstwach i zobowiązaniach pp. Szczepkowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego mówi się jako o jednej całości.

„Przedstawienie podobne nie odpowiada ani formalnym, ani rzeczywistym stosunkom, bo przecie powszechnie wiadomo, że przedsiębiorstwa nasze, rozpoczęte w roku 1894, z interesami przemysłowymi p. Szczepanowskiego (o 15 lat starszymi), nie stały nigdy w żadnym związku, że prowadziliśmy je osobno od początku do końca, osobne z nich mamy zobowiązania i osobne na nie pokrycie. Czy pokrycie to wystarcza, czy może z „fantastycznych tych przedsiębiorstw“ jeszcze jakaś nadwyżka zostanie, na co została przeznaczoną, na co obróciliśmy sumę naszego kredytu — z tego nie będziemy składać rachunku przed panem Masłowskim, jakkolwiek utarło się już, że sprawozdawcy dziennikarscy biorą udział w akcji sanacyjnej. Daty te przedłożyliśmy, komu należało i postaramy się niebawem w oficjalnej drodze, aby tym, którzy ciekawi i tym, którzy woleliby nie słyszeć, wyjaśnioną została rola nasza w tej sprawie. Resztę pozostawimy opinji. Treść powyższego sprostowania, jako usuwającą się naturalnie z pod zakresu § 19 ust. pras., polecamy sumienności tych pism, które idą w dobrej wierze. O inne nie dbamy. *W. Wolski & K. Odrzywolski.*

Aluzja do § 19 u. pr. ma zapewne oznaczać, że pp. Wolski i Odrzywolski sami przyznają, że pismo powyższe nic nie prostuje i żadnych nie zawiera faktów. Ton tego tajemniczego pisma jednak jest bardzo smutny: kto jest „na ziemi“? kto się kogo wypiera i dlaczego? co znaczy ustęp o jakiejś nadwyżce, o jej przeznaczeniu, o użyciu sumy kredytu dawniejszego czy dzisiejszego? wszystko to są zagadki, które trudno przypuszczać aby mogły mieć pogodne rozwiązanie.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*: „Gdy 19 z. m. powstał popłoch i zaczęło się tłumne wyjmowanie wkładek oszczędności na mocy pogłosek o znacznych stratach Kasy Oszczędności, zawezwał p. namiestnik, hr. Piniński dyrektora p. Zimę celem wyjaśnienia, o ile te pogłoski są prawdziwe. Dyrektor Zima z całą szczerością przyznał, iż zagalopował się w udzielaniu kredytu przedsiębiorstwom naftowym: Szczepanowski, Wolski, Odrzywolski do sumy około 4 miljonów złr. Hr. Piniński bezzwłocznie wówczas w porozumieniu z marszałkiem krajowym wydelegował komisję złożoną z pp. radcy dworu Jaegermana, dyrektora Banku krajowego Zgórskiego i posła dra Tad. Skałkowskiego celem corychlejszego zbadania stanu rzeczy. Komisja ta zabrała się do dzieła w cichości, aby nie podsycać paniki i nie zwiększać jeszcze tłumniejszego wycofywania wkładek, a gdy w niedzielę 29 z. m. zdała sprawozdanie, wykazujące, iż wśród weksli zakwestjonowana jest ściągalność pół miljona złr. a 4,200.000 złr. jest uwięzionych w przedsiębiorstwach naftowych, ułożono szereg warunków, pod którymi można się wziąć do asanacji tej instytucji.

„Zaznaczyć jeszcze potrzeba, w jaki sposób do miljonowego kredytu przyszło przedsiębiorstwo naftowe. Dyr. Zima wysoko cenił intuligencję p. Szczepanowskiego i był pewny, iż na polu naftowem dokona on wielkich rzeczy, zwłaszcza, iż początkowo nawet istotnie p. Szczepanowskiemu znakomicie się interesy udawały. Na początku roku 1896, gdy kredyt ten wynosił około czy przeszło $1^1/_2$ miljona, ze strony [illegible]misarza rządowego wywarty został nacisk na dyr. Zimę i p. Szczepanowski celem częściowego pokrycia długu w kasie sprzedać musiał Schodnicę. W czasie tym pp. Wolski i Odrzywolski wypłynęli na jaw jako miljonerzy naftowi. Ceniono ich na 10 miljonów a dyr. Zima, widząc rozwijający się przemysł naftowy, chciał [illegible]u dopomódz.

„Gdy kredyt znowu dosięgnął czy przewyższył [illegible]ljon, p. Zima, aby ratować sytuację, płacił weksle owego przedsiębiorstwa, przedstawione kasie przez inne instytucje finansowe, bojąc się, iż odmówieniem zapłaty mógłby narazić je na upadek a tem samem i kasę na znaczną stratę. W dodatku co chwila zdawało się, iż jeszcze jakich kilka czy sto tysięcy a już uda się interes rozwikłać, i tak doszło do bajecznej niemal sumy 4 milionów“.

Szczególniejszą rolę podczas przesilenia w Kasie Oszczędności odegrał Bank hipoteczny. Dyrekcja tego Banku w zeszłym tygodniu postanowiła przeznaczyć 500.000 złr. na eskont książeczek Kasy Oszczędności w celu dopomożenia atakowanej instytucji, że jednak w rzeczywistości eskontowała książeczki na kwotę 650.000 złr. Po komunikacie komisarza rządowego zastanowił bank hipoteczny dalszy eskont Kasy Oszczędności, który jednak kontynuować będzie na wypadek, jeżeli rzeczywiście państwo i kraj zaopiekują się tą sprawą. Gdyby to nie nastąpiło, wówczas Bank hipoteczny wypowie w Kasie Oszczędności kapitały, złożone na eskontowane przez niego książeczki. Na całej tej operacji Bank, jak się zdaje, sporo zarobi.

Lwowski nasz korespondent pisze: Akcja co do zabezpieczenia, o ile się tylko da, miljonowych należytości od firmy Szczepanowski, Odrzywolski i Wolski, została już rozpoczęta i z całą energją będzie prowadzona. Jak dzisiaj dowiaduję się od członków obecnego zarządu Kasy, to majątek firmy naftowej, obliczony jest na dwa miljony terenów naftowych, a oprócz tego dom we Lwowie i drukarnia. W tej ostatniej jednak maszyny drukarskie nowe i pod względem technicznej konstrukcji najświeższe, nie stanowią zupełnej własności firmy, ponieważ wzięte są na spłaty ratalne. Co do wydawnictwa *Słowa polskiego*, to to oczywiście nie przynosi żadnego dochodu, lecz tylko same straty. Utrzymują tu nadto, że firma niemiecka w Dürseldorfie, wobec której pp. Szczepanowski, Odrzywolski i Wolski mają daleko idące zobowiązania, rozpoczęła już kroki sądowe.

Dowiaduję się też, że pożyczki hipoteczne, które Kasa Oszczędności posiada na realnościach żydowskich, w znacznej części i systematycznie będą wypowiadane, raz dlatego, aby Kasę zasilić gotowizną, która jest jej potrzebna, a powtóre, że skoro tej gotowizny rzeczywiście potrzeba, niechże jej dostarczą pieniądze znajdujące się u żydów, a niech na tem nie cierpią Chrześcijanie, przeciwko którym run wymierzony został.

Wiadomość, jakoby dyrektorowi Zimie wytoczono śledztwo dyscyplinarne, okazuje się mylna. Komisarz rządowy nie ma prawa wytaczać takiego śledztwa; mogłaby je wytoczyć tylko dyrekcja gal. Kasy Oszczędności. Statut tej instytucji był jak się teraz okazuje wprost bezprzykładnym.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Paryż 1 lutego. Esterhazy nagle wyjechał z Paryża, ponieważ oświadczono mu, że list żelazny traci ważność i że zostaje przeciw niemu wymierzone śledztwo.

Madryt 1-go lutego. Na Filipinach wybuchły już pierwsze walki amerykańsko-filipińskie.

Paryż 3 lutego. Komisja parlamentarna zbadawszy sprawozdanie prezydenta Mazeau o śledztwie w sprawie zarzutów przeciwko Loewowi, Bardowi i Dumasowi uznała, że śledztwo prowadzone było bardzo pobieżne i zawiera wielkie luki. Komisja zażądała wobec tego ponownego śledztwa. Natychmiast odbyła się rada ministrów, która zarządziła bezzwłoczne uzupełnienie śledztwa. Śledztwo powierzono znowu prezydentowi Mazeau i tym samym dwom radcom.

Sofja 3 lutego. Nowe bułgarskie ministerjum składa się z czterech Radosławistów oraz z czterech konserwatystów, oraz dzikich. Pierwszem zadaniem rządu ma być doprowadzenie do końca sprawy kolei wschodnich. Idzie o to, aby uzyskać zatwierdzenie Turcji dla uchwalonego już przez sobranje traktatu z Towarzystwem tych kolei. Obok Grekowa i Radosławowa jest Naczowicz, nowy minister handlu i rolnictwa, najwybitniejszą osobistością gabinetu. Naczowicz jest politykiem wykształconym ekonomicznie; w ostatnim czasie proponował on politycznie ważne reformy w celu uzdrowienia finansowego Bułgarji. Radosławistami są: minister robót publicznych Tonczew i minister Tenew.

Tonczew był już kilkakrotnie ministrem. Tenew był dotychczas dyrektorem Banku Narodowego i uchodzi za jednego z najzdolniejszych młodych członków sobranja. Grekow obok prezydjum objął sprawy zewnętrzne, Radosławowowi zaś oddał sprawy wewnętrzne. Oświatę ma dyrektor biura statystycznego Iwanczow, sprawiedliwość Peszew, wojnę pułkownik Paprikow.

Dziennik urzędowy ogłasza proklamację księcia Ferdynanda do bułgarskiego ludu, zawiadamiającą o śmierci małżonki jego, księżnej Marji Luizy Burbońskiej. Zarządzono sześciomiesięczną żałobę dworską. Pogrzeb odbędzie się we wtorek. W mieście wiele sklepów pozamykanych. Dzienniki bez różnicy stronnictwa, poświęcają zmarłej pełne sympatji wspomnienia. Dziedziniec i ogród pałacu zapełniony jest tłumem, objawiającym współczucie księciu, który otoczony dziećmi, przebywa nieustannie w pokoju zmarłej. Depesza kondolencyjna nadeszła i od cesarza Franciszka Józefa. Teatr i sale koncertowe zamknięte.

Rzym 3 lutego. Korespondent *Corriere della Sera* rozmawiał z ministrem marynarki francuskiej Lacroix. Lacroix oświadczył, że uważa flotę angielską za nieszczególną, oddawał za to wielkie pochwały flocie włoskiej. Minister mówił o możliwości francusko-włoskiego przymierza przeciw Anglji. „My wiemy — są słowa ministra, że musimy stoczyć z Anglją walkę na śmierć i życie i przygotowujemy się do niej. Francja nie będzie jednak tak, jak Hiszpanja prowadziła operetkowej wojny“.

Odroczenie Rady państwa.

[Sprawozd. telefon. „Głosu Narodu“]

Wiedeń 1 lutego. **Prezes gabinetu hrabia Thun wystosował do księcia Windisch-Graetza jako prezesa Izby panów i dra Fuchsa, jako prezesa Izby poselskiej, następujące pismo: „Na polecenie Jego Cesarskiej Mości mam zaszczyt zawiadomić, że sesja Rady państwa została aż do dalszego zarządzenia odroczona postanowieniem najwyższem z dnia dzisiejszego.“**

Wobec tego odbył dziś o 10 rano naradę komitet wykonawczy prawicy. Na naradzie był obecny hr. Thun. Odbyły się również narady wszystkich stronnictw opozycyjnych.

Wiedeń 3 lutego. Stronnictwa prawicy wydały następujący komunikat: „Prawica Izby poselskiej przyjmuje z jaknajgłębszem ubolewaniem do wiadomości, że sesja parlamentarna przeszła bez dodatnich wyników, bez pracy dla ludności, bez uwzględnienia jej gospodarczych żądań, bez załatwienia wreszcie potrzeb i wymagań państwa ze względu na jego mocarstwowe stanowisko. Chociaż stronnictwa prawicy uczciwie i gorliwie objawiały wolę swoją w kierunku dodatniej pracy, żywo niestety żałować muszą, iż nie mogło przyjść do pozytywnej pracy i że dalsze obrady Izby w obecnych warunkach byłyby jedynie bezużytecznem obciążeniem opodatkowanej ludności.

„Prawica wyraża nadzieję, że rząd będzie się ściśle trzymał zasad wyrażonych w projekcie adresu prawicy i że będzie dążył do tego, by jaknajprędzej za przyczynieniem się wszystkich powołanych czynników nastąpiła zgoda w spornych sprawach na podstawie prawa i sprawiedliwości, oraz by jaknajprędzej ustały anormalne stosunki.“

Wiedeń 3 lutego. Koło polskie odbyło wczoraj dwa posiedzenia. Przedmiotem obrad była sprawa gimnazjum cieszyńskiego oraz ogólne położenie polityczne. Przy nader ożywionej dyskusji nad sprawą gimnazjum, padły bardzo ostre słowa zwrócone przeciw ministrowi Bylandtowi. Do rozprawy nad położeniem zapisało się trzydziestu mowców. Dyskusji nie skończono. Dzisiaj dalszy ciąg obrad.

Wiedeń 3 lutego. Komitet wykonawczy prawicy na życzenie rządu będzie obradował bez przerwy podczas całej nieparlamentarnej ery rządów. Rząd nie chce bez wiedzy komitetu wykonawczego uczynić żadnego ważniejszego kroku, a w szczególności nie chce wydać żadnego rozporządzenia w myśl artykułu 14 konstytucji bez zatwierdzenia komitetu wykonawczego. Obradom komitetu przewodniczy już Jaworski. Między innemi zarządzeniami na podstawie art. 14 przygotowuje rząd podobno także wprowadzenie w życie polepszenia płacy sług, ale tylko na rok jeden, ponieważ konstytucja zakazuje rządowi stale obciążać budżet artykułem czternastym.

W komitecie wykonawczym prawicy hr. Thun wypowiedział długą mowę charakteryzującą sytuację. O terminie ponownego zwołania Rady państwa, nie dał hr. Thun żadnych wyjaśnień. Najważniejsza jest zapowiedź przystąpienia do rokowań ugodowych czesko-niemieckich.

Wiedeń 3 lutego. Komitet wykonawczy prawicy obradował wczoraj po południu wraz z hr. Thunem. Nieobecni członkowie komitetu zostali telegraficznie przyzwani. Przewodniczył obradom zamiast chorego Jaworskiego dep. hr. Palffy.

Kufeke'a mączka dla dzieci

przez powagi lekarskie polecona,
Najlepszy środek odżywczy dla dzieci.
Najlepszy dodatek do mleka.
Najlepszy dietetyczny środek dla dzieci chorych na żołądek.
Do nabycia **w aptekach i droguerjach w puszkach po 45 ct. i 1 złr.** 904 1 26

Bergedorf-Hamburg. FABRIK DIAT. NAHRMITTEL **R. KUFEKE** **Wien** VI/2 Stumperg. 44/46.

„Koniak Tokajski".

Kto dziś pije Cognac francuzki, wyrzuca połowę pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykację tegoż, że Węgry, mając wina mocniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny również dobre jak francuzkie — „Koniaki" i to z **czystego winnego spirytusu** — gdy tymczasem Francya, jak nas poucza statystyka exportu, gdyby wszystkie **swoje** Wina na Cognac przerobiła, nie może dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartoflanego czyszczonego — i tym nasze rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest bezsprzecznie

COGNAC TOKAJSKI,

którego Skład Główny jest przy „Składzie Win Greckich", Kraków, Jagiellońska 7.

	1/1 But.	1/2 But.	200 gr.	100 gr.
Tkj. Cognac z litr V.	Złr. 2	Złr. 1·20	Złr. ·70	Złr. —
„ „ „ V.O.	„ 3	„ 1·75	„ 1·—	„ —
„ „ „ V.O.C.	„ 4	„ 2·50	„ 1·20	„ —
„ „ „ V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—	„ 1·50	„ —
„ „ sec —	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —
„ Kronen cognac	„ 8	„ 4·50	„ —	„ —
„ Medicinal „	„ 6	„ 3·50	„ 1·50	„ 1
„ Diabetiker „	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —

przy odbiorze 5 But. wysyłka franco lub 10% zniżki.

Tamże są również na Składzie:

SŁAWNA KMINKÓWKA GDAŃSKA

z Dystylarni **Bialskiej**,

1/1 butelka złr. 1.30, — **mała butelka na próbę** 35 ct.

Znakomite Wódki

Dystylarni **Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku,**

ROSOLIS w butelkach płaskich z ziel. szkła 1/1 ltr. 95 ct., 07. ltr. 75 ct., 05. ltr. 60 ct.

SPECJAŁY w butelkach okrągłych z białego szkła: ŻYTNIA złr. 1.10, — OWOCOWE złr. 1.25, — LIKIERY w płaskich but. 85 ct. — RUM gospodarski 90 ct., 50 ct.— RUM Jamajka 0 złr. 1.20, 65 ct. — RUM 00 złr. 1.50, 80 ct. RUM 000 złr. 2.—, złr. 1.05.

Przesyłki na prowincyę w skrzyneczkach od 3 but. opłatnie do każdej stacyi, opakowanie gratis. 169

ADRES:

„Skład Win Greckich"

Kraków, — Jagiellońska 7.

3 fortepiany

używane, krótkie **do sprzedania** w składzie fortepianów **Stanisława Słotwińskiego**, ul. **Szewska l. 10.** 407 2 8

2 kamienice II ptr.

blisko Gimnazjum Sobieskiego pojedynczo lub razem **do sprzedania** za 42.000 złr. z dopłatą 20.000 złr.
Wiadomość: Jan Strycharski, Kraków. Jagiellońska 7. 277

Kamienica

z ogrodem 278

II ptr. dobrze zbudowana, 7 lat wolna od podatku, — w bliskości c. k. gimnazjum Sobieskiego, za 32.000 złr; z dopłatą 20.000 złr. **do sprzedania.** Wiadomość Jan Strycharski Kraków Jagielońska 7.

Sklep

towarów **mieszanych** z trafiką, jest **do sprzedania**. Wiadomość za rogatką Warszawską Nr. 200 przy magazynach wojskowych. 400 2 8

Za rogatką Zwierzyniecką 17 realność piętrową

z ogrodem
razem 988 sążni kwadr. ma Jan Strycharski, Kraków **do sprzedania.** 289 5 6

Buchalter i korespondent

biegły w polskim i niemieckim języku **przyjmie** prowadzenie ksiąg lub inną czynność biurową półdniową lub kilka godzin dzienną. Łaskawe zgłoszenia dla **S.** Nr. **40** przyjmuje dział ins. „Głosu Narodu". 306 5 6

HOTEL

w Szczawnicy

kompletnie urządzony wewnątrz, ze stajniami, wozownią, piwnicą, trzema kuchniami i 1 morgą ogrodu, w pięknem położeniu koło Górnego Zakładu, ma tanio **do sprzedania** JAN STRYCHARSKI. Kraków. 3 9

Uczeń 330

z ukończoną 2-gą klasą gimnazjalną lub realną, lat 13 — 15, znajdzie pomieszczenie jako praktykant, w handlu **Jana Fischera i Spółki** w Krakowie.
Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Dobra 865 mórg

blisko stacji Okocim, z pięknym rębnym i młodym lasem 365 mrg roli i łąk, z budynkami w bardzo dobrym stanie, z inwentarzem żywym i martwym — **są do sprzedania**.
Reflektanci wprost raczą się zgłosić do **P. J. Strycharskiego**, Kraków, „Głos Narodu". 343 4 10

Herbata

M z R

ze świeżych tegorocznych transportów, prosto z Chin sprowadzonych, wszędzie do nabycia, a gdzie niema, proszę się udać do 47 0 (

Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek Pałac Spiski.

We Lwowie u: A. Szkowrona lub Jachimowskiego ul Trybunalska.

Panna inteligentna 406

sierota, z zacnej rodziny, w wieku 26 lat, biegła w piśmie, miła w obejściu, wykształcona, **przyjęłaby** posadę jako towarzyszka starszej pani lub do zarządu domu. Zgłoszenia proszę nadsyłać do biura ins. „Głosu Narodu" p. l. **M. J. S**

Realność

składająca się z 3-ch ubikacyj i kuchni, drewutni, stajni, piwnicy murowanej, ogrodu warzywnego i owocowego, ze stawkiem zarybionym i około 4-ch mrg gruntu bardzo dobrej gleby w najpiękniejszem położeniu w Dobczycach, jest za cenę 3.000 złr. **do sprzedania.** Zgłoszenia **Józef Stasiak. Dobczyce.** 350 2 3

Osoba młoda

kompletnie uzdolniona w krawieczyźnie jak również robotach ręcznych, **poszukuje zajęcia** za pannę lub bonę w miejscu lub na prowincji. Adres „JULIA" u Wp. Ostrowskiej, Kraków **Rynek gł. 29.** 38)

POSZUKUJĘ

dzierżawy

200 do 300 mórg dobrej ziemi z łąkami. — Zgłoszenia dla **K. P.** Dział Inseratowy „Głosu Narodu" w Krakowie. 331 6 6

L. 50/Prez.

Konkurs.

Przy Magistracie stół. król. Miasta Krakowa są do obsadzenia następujące posady konceptowe i techniczne:

1. **pięciu wicesekretarzy** Magistratu w IX klasie rangi z płacą 1.400 złr. i dodatkiem kwaterowym 300 złr. aw. oraz prawem do dwóch pięcioleci po 100 złr. aw.

2. **czterech praktykantów konceptowych** w XI klasie rangi z adjutum 800 złr. i prawem do dwóch pięcioleci po 100 złr. aw;

3. **dwóch inspektorów** starszych **budownictwa** miejskiego w VIII klasie rangi z płacę 1.800 złr. dodatkiem kwaterowym 360 złr. i prawem do dwóch pięcioleci po 200 złr. aw.;

4. **jednego inspektora budownictwa** w IX klasie rangi z płacą 1.400 złr., dodatkiem kwaterowym 300 złr. i prawem do dwóch pięcioleci po 100 złr. aw.

Obok warunków ogólnych, jak: przynależność tutejszokrajowa, dobre imię i wiek poniżej 40 lat, wymaga się od kandydatów na posady konceptowe: dowodów odbytych studjów prawniczych i złożonych trzech teoretycznych egzaminów rządowych, nadto na posady wicesekretarzy także świadectwa praktycznego egzaminu administracyjno politycznego; zaś na posady techniczne: dowodów odbytych nauk politechnicznych w dziale inżynierji albo architektury, świadectw złożonych dwóch egzaminów rządowych i świadectwa praktycznego egzaminu z inżynierji albo architektury, złożonego według postanowień rozporządzenia minist. z dnia 8. listopada 1886 l. 8152 dz. ust. kr. Nr 14 z r. 1887.

Nadmienia się, że urzędnikom budownictwa miejskiego nie wolno wyrabiać prywatnie planów, które zatwierdzeniu Magistratu krakowskiego podlegają, a więc planów na wszelkie budowle w Krakowie.

Plany przeznaczone po za Kraków, mogą urzędnicy budownictwa miejskiego wyrabiać prywatnie w godzinach nieurzędowych z wiedzą i za zezwoleniem Prezydenta miasta, w każdym szczegółowym wypadku.

Podania o wymienione posady konceptowe i techniczne przy załączeniu metryki, świadectw złożonych egzaminów i dotychczasowej pracy, wnosić należy do Prezydjum Magistratu najpóźniej do dnia **1 marca 1899 r.**

O ile pp. kandydaci pozostają obecnie w służbie państwowej albo autonomicznej, uczynić to powinni za pośrednictwem swoich przełożonych władz.

Magistrat stół. król. miasta.

Kraków, dnia 26 stycznia 1899 r.

396 2 3 **J. Friedlein.**

Wspierajmy przemysł włościański!

Mleczarnia spółk.

w Czeluśnicy — p. Jasło

ma do sprzedania

masło kucherne

po 85 ct. za 1 klgr. loco Jasło.

Adres: **Zarząd Mleczarni w Czelusnicy p. Jasło.** 385 3 5

Parcela budowlana

123 sążni kw. przy ul. Arjańskiej **do nabycia za dopłatą 2.100 złr.**
Wiadomość: Rynek kleparski 15, II-gie piętro. 358 4 5

Młody człowiek

Poznańczyk, biegły w buchalterji oraz polskiej i niemieckiej korespondencji, **szuka** odpowiedniej **posady**. Wymagania nie wygórowane. Obecne miejsce u budowniczego. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesłać do Działu inseratowego „Głosu Narodu" pod **l. 355.** 355 4 4

Surową KAWĘ

wyborną, wielkoziarnistą, „KAMPINAS" znakomitą w smaku przesyła **Jan Kubrycht,** właściciel handlu korzennego **w Pradze.** Malé Strana, w woreczkach płóciennych 5-cio kilowych **po cenie 6 złr.** franko. Ten sam gatunek kawy palonej za 7 złr. 375 3 20

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 40

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Praktykanta

do ogrodnictwa **potrzeba zaraz.**

5 mórg roli

z domem drewn. na Zwierzyńcu, do sprzedania lub zamiany.

Dom I ptr. 367

o 21 ubikac., korzystnie **do sprzedania.** Adr. w dz. ogł. t. Dziennika.

50 wagonów Lodu

grubego przeźroczystego ma tanio do sprzedania

ANTONI PAWLUSZKIEWICZ w Suchy. 386

HANDEL

Antoniego Suskiego

W KRAKOWIE

poleca 387 3 8

Znakomitą Kawę

surową à **złr. 1·10** za 1 kg. pięknie paloną à **1·40** za 1 kg.

oraz wielki wybór

droższych kaw.

Przy przesyłkach pocztowych à 5 kg. franco opakowanie.

Dwór Stawkowice

poczta GDÓW

ma do sprzedania **dwa tysiące kloców dębowych,** od 2 do 5 metrów długich, a od 30 do 64 centymetrów grubych. **Orzechy** włoskie, **Renety** złote i szare, **Sztetyny** białe zimowe, 5 kilow. koszyk **1** złr. **30** ct. **Masło** świeże 4¹/₄ kilo franco **wysyła** Dwór Stawkowice poczta **GDÓW.** 414 2 12

Biuro ogłoszeń wynajmu mieszkań

Wł. Grabowskiego

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 426

Duży magazyn na part. oraz piwnica zaraz: Gołębia 3.

Stajnia i wozownia Basztowa 9, Bernardyńska 9, Staszyca 10, Garncarska 7.

Sklep zaraz: św. Gertrudy 7, Bracka 5, Basztowa 19, Arjańska 6, plac Szczepański 7, **od** kwietnia: Florjańska 47, Szpitalna 36, 2 pokoje na sklep, plac Matejki 5 parter.

Pokój z meblami lub bez zaraz: Łobzowska 41 I p., Podwale 2 II p., św. Sebestjana 10 I p, Gołębia 16 II p., Bernardyńska 8 II p., Siemiradzkiego 11 i Sobieskiego III p. lub skład na meble. Starowiślna 6 I p., plac Dominikański 4 II p., św. Marka 8 part., Studencka 17 i 7 part.. Wolska 21 part., św. Krzyża 5 II p. Zwierzyniecka 30 II p.. Sławkowska 6 i 20 II p.

2 pokoje z przedp, z meblami lub bez, zaraz: Straszewskiego 22 I p.. Bracka 2 II p., Siemiradzkiego i Sobieskiego 11 part. Batorego 22 II p.

Pokój i kuchnia zaraz: Czysta 12 part. i 15 II p., św. Krzyża 3 part., plac Groble 20 part., Jasna 8 part.

2 pokoje. przedp. i kuchnia zaraz: Dietla 74 na dole w oficynie, na mieszkanie. sklep lub skład, Studencka 255 II p., Pawia 8 I p., Siemiradzkiego i Sobieskiego 11 part., Franciszkańska 1 II p., plac Groble 20 part. plac Szczepański 7 I p., Jasna 8 I p, Basztowa 27 part.

3 pokoje, przedpokój i kuchnia zaraz: Zwierzyniecka 25 I p. i 21 II p., Florjańska 16 I p., Karmelicka 45 par., Czysta 12 par. i 10 II p., Grodzka 14, 48 i 36 I p. na interes lub mieszkanie, Bernadyńska 9 II p., św. Jana 28 II p.. Garbarska 4 II p., Krowoderska 34 part., Piotra Michałowskiego 12 par., Studencka 259 II p., Starowiślna 4 parter, Pędzichów 22 II p. od kwietnia: Garncarska 6 i 8 I p, Staszyca 8 I p.. Loretańska 8 part. Garbarska 5 part. z ogrodem.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia zaraz: plac Groble 5 II p., Rynek 13 II p., Garncarska 3 par. Poselska 8 II p.. Starowiślna 23 I p, Straszewskiego 27 II p. wodociągi i gaz. Lubicz 7 I i II p.. od kwietnia: św. Krzyża 3 I p., Krupnicza 9 part.. Karmelicka 56 I p. Krowoderska 32 II p.

5 pokoi. przedpokoj i kuchnia zaraz: Willa Wenecja I p., Krowoderska 34 I i II p., Rynek 16 I p.

7 pokoi, 2 przedpokoje i kuchnia zaraz: plac Latarnia 8 I p. lub part., może być stajnia i wozownia, od kwietnia: Podwale 10 part. z ogrodem lub bez.

9 pokoi, 2 duże nyże, przedp., 2 kuchnie, od kwietnia: Szewska 9 II p., razem lub podzielone.

10 pokoi. 2 pokoje dla służby, 2 przedpokoje, kuchnia, spiżarnia, od kwietnia: Straszewskiego 27 I p.. wodociągi i gaz.

12 ubikacyj I p. zaraz: Franciszkańska 1.

Różne mieszkania, zaraz: Plac Groble 150 i w nowej ulicy przy placu Groble I. II p. i part. i L. 101. II p. i part.

Korespondent

z dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego, w piśmie i słowie, umiejący prowadzić księgi rachunkowe — **znajdzie umieszczenie** w Zarządzie Dobr. 401 3 3

Zgłoszenia pisemne lub osobiste do WP. Jana Strycharskiego Dział inseratowy, Jagiellońska 7.

Biedny uczeń

gimnazjalny, na ukończeniu studjów, z braku utrzymania musiałby zaprzestać kontynuowania studjów, **zwraca się** przeto do litościwych serc PT. Publiczności z prośbą **o łaskawą pomoc** na ręce Administacji „Głosu Narodu". 413

Obrazy Stacyi drogi krzyżowej

największy wybór chromolitografów i oleodruków paryskich, różnej wielkości, olejno malowanych na płótnie lub blasze, oraz krucyfiksów i korgusów lanych z żelaza lub rzeźbionych z drzewa, **poleca**

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI, Specjalny skład artykułów dewocyjnych w Krakowie.

Tamże jest bardzo znaczny zapas listew na ramy — przyjmuje obrazy do oprawy. — **!! Dla amatorów pamiątek narodowych:** że otrzymałem bardzo wiele obrazów i szkiców po ś. p. Michale i Teodorze Stachowiczach!! 32

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek 30

ło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa pod tytułem: 425

łe nabożeństwo mszalne

ożone przez **H. D.** (str. 671 i VI w 32-ce).

ardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francu rcissien Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

z. bez oprawy **2 korony**, w oprawie w płótno angielskie, armurkowe **2 k. 50 gr.** — Toż z brzegami pąsowemi **3 k.** 'ie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złoto, oprawa gancka **5 k.** — Na porto należy dołączyć **40 groszy.** o w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką ie'ęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liljami francuskiemi. ccone, a pod niemi pąsowe **17** koron i **50** hal. Taka sama oprawa w **maroquin du Levant 19 k.** i **50 h.**



Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26**, oraz we wszystkich handlach i trafikach. 3148

Książki szkolne

zeszyty 441

i wszelkie przybory do pisania

poleca na nowe półrocze

księgarnia antykwarska

K. WOJNARA

w Krakowie, ul. Florjańska l. 24, (w domu pod „3-ma dzwonami"). Zamówienia z prowincji załatwia szybko i dokładnie. Przy większych zamówieniach stosowny rabat.

„Flora"

W pracowni sukien damskich udzielam **lekcyj kroju**, systemem francuskim oraz najświeższym, po przystępnych cenach. **Karmelicka l. 17**, w Krakowie. 218 4 4

Nieszczęśliwa Matka

z trojgiem dzieci, która wskutek pięcioletniej choroby **męża** i ojca, pozostaje bez żadnej **możności** zarobku w niesłychanie ciężkiem położeniu. **odwołuje się** do litościwych i pobożnych osób **o łaskawe wsparcie.** Datki na ten cel przyjmie Administr. „Głosu Narodu". 267 8 14

Dwie realności

razem lub każda osobno, w dzielnicy IV ej w Krakowie, w pięknem otoczeniu położone, są **do sprzedania** pod korzystnymi warunkami. Chęć kupna mający zechcą się zgłosić do kancelarji W-go Dra Władysława Wilkosza, adwokata w Krakowie, ul. **Sławkowska 4**, w godzinach między 10-tą a 12-tą przedpołudniem. 351 3 10

Potrzebna Niemka

z dobrem szyciem i krawieczyzną. Adres poda dział inseratowy „Głosu Narodu" pod l. **388.** 3 3

Urząd pocztowy w Ulanowie

poszukuje zaraz **ekspedytora telegrafisty** względnie **ekspedytorki.** 397 2 2

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza**, perfumera. 21

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** — **We Lwowie** u p. H. Leona, Karola Ludwika 1; **w Krakowie** u W. Fenza, Rynek gł. linia C—D. Reim i Spółka, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka Droguerja ul. Szewska, i T. Wiskidy plac Marjacki; **w Wiedniu** u Calderary i Bankmanna.

Cena flakonu **złr. 1·50,** flakoniki próbne **60 ct.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowe Senatorska Nr. 2.**

OSOBNY POKOJ DO PRZYMIERZANIA!

W NAJLEPSZYM FASONIE

GORSETY



wyrabia

Parowa Fabryka Gorsetów

FEDERERA & PIESENA

Z PRAGI

Kraków Grodzka 4

Wejście tylko z ulicy.

Gorsety od 1 fl. wzwyż

Wyroby tej fabryki są 4 razy premiowane. 349

USŁUGA WYŁĄCZNIE DAMSKA!

Leniwy talent ma ...t.

Bliźnięta psychologiczne

Lekarz duszy i Seelenarzt

dzieło jubileuszowe tegosamego autora w dwu językach, równocześnie — ogłoszone zwiosną roku 1898 dochodzi w druku do zakończenia. W drodze przedpłaty kosztuje każdy egzemplarz po 1 fl. 20 kr.; zdniem 15 lutego 1899 zamyka się drogę prenumeraty, którą przesłać proszę pod adresem autora **Teofila Czykla** w **Rzeszowie**, z wymienieniem, który egzemplarz jest pożądany, ...ki czy niemiecki. 418

Rymarz-tapicer

żonaty, mogący zarządzać gospodarstwem lub prowadzić sklep katolicki. **poszukuje miejsca** jako majster nadworny ... ordynarję. **Franciszek Lesl k, poczta Moderówka.** 419 1

Która **grymaśnica** p... sała do Kochanego ... list z Wiednia? ... ta od piwa z ulicy Grodzk... czy tamta od siana z ulicy ... leńsk? Niech się sama zg... w „Głosie Narodu" i wskaże adres komu ten liścik odesłać. 41...

Nie mając znajomości

szukam tą drogą **panien** ... **młodej**, wykształconej, z ... brego domu, w celach **ma**... **monjalnych.** Dyskre... słowem. Listy odbierane ... okazaniem **kwitu** inserat... Kraków, poste restante „**F. T.**" 417 1 3

Znakomity

Odleżały Rum

w butelkach po złr. —·95, ... 1·50, 1·70 i złr. 2·20, oraz na lit...

Biały Arak złr. 1·80,

„ **Mandaryn** złr. 2...

Doskonały ocet winny z wina tokajskiego

po złr. —·75 za ½ litr. butelk...

—·40 „ ½ „ „

oraz **Oliwa Nicejska** (Hui... Vierge) — na składzie u

Juliusza Grossego

W KRAKOWIE ...

Rynek, Pałac Spisk...

Popierajmy przemysł krajowy!

...ć **MAKARONY**

tylko z jedynej parowej krajowej fabryki ...SZKOWSKICH — Lwów — Bogdanówka

poczta Lwów—dworzec

nieustępującej zagranicznym. — Dostać może we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych. 4(9 2 3

Brade'go

krople żołądkowe

(przedtem Mariacellskie krople)

sporządzane w Aptece „zum König von Ungarn"

Karola Bradego w Wiedniu I.,

Fleischmarkt 1,

...na ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzaja... ...zmacniającem działaniu na żołądek przy złem trawieniu i innych dolegliwościach żołądka.

...flaszki 40 cent. — podwójnej 70 cent.

...acam ponownie uwagę na to, że powyższe krople żołąd... ...ęsto są fałszowane — proszę więc uważać na powyższy ...ronny z **podpisem C. Brady**, i wytworów ale mają... wyższej marki ochronnej **z podpisem C. Brady**, jako ...dziwych, nie kupować.

...ople żołądkowe aptekarza **C. Brady**

(dawniej Mariacellskie krople żołądkowe)

...kowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako ...chronny obraz **Matki B. Mariacellskiej.** Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis: *C. Brady*

Składniki są podane. 3959

...ple **żołądkowe** są do nabycia **we wszystkich aptekach.**

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa



Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., Słoik duży **2** złr. **50** ct. w **każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu** koło **Tarnowa.** — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 31 12 0

Wyborne, naturalne

WINA Greckie

Towarzystwa „ACHAIA"



w Patras **w Grecji,**

poleca poleca

SKŁAD GŁÓWNY

Jan Strycharski 3155

w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.

Sprzedaż i wysyłka na Butelki i Beczki, oraz w oplatanych Gąsiorkach Demijon po 2, 3, 4 ltr.

w cenie po 45, 65, 80, 85 ct., 1 złr, 1·50 ct., 1·75 ct. i 2·50 ct. za butelkę i od 80 ct. litr wyżej.

„STEINWEIN" w dzbanuszkach po 1 złr.

Domowe wodociągi

z poręczeniem technicznej doskonałości, urządza i poleca

Ant. Kunz

w Hranicach (Moraw.) (Mähr. Weisskirchen),

największa osobliwa Fabry... wodociągów, pomp i motor...

Prospekty i obliczenia ... przybliżeniu na żądanie darm... i opłatnie. 3780 14 40

Cukiernia

renomowana, w głównym punk... z zapasami lub bez, **zaraz** ... **sprzedania.** Wiadomość **tylko pisemna** do działu inseratowego „Głosu Narodu" pod l. **210** 210 7

Hotel polski

w Szczawnicy

o 40 ubikacjach i z całem urządzeniem **do wydzierżawienia** lub **sprzedania** z wolnej ręki. Bliższa wiadomość w Kasi... Zaliczkowej w **Now. Sącz...** 294 3 6

Sprzedam

pięćdziesiąt tysięcy kóp le... szczynowych wyborowych ... **bręczy** po **przystępn...** cenie.

Zgłoszenia do Zarządu l...sów dóbr **Kutkorz.** 34...

...oszukuję kapitału 5.000 złr.

drugą hipotekę w Krakowie.

Dr. Kirchmayer, Pijarska 1.

...przedania 2 piętrowa kamienica

ul. Lubicz l. 24. Wiadomość tamże. 402

...cielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.